1933. 22

JEŹDZIEC i HODOWCA.



Racot

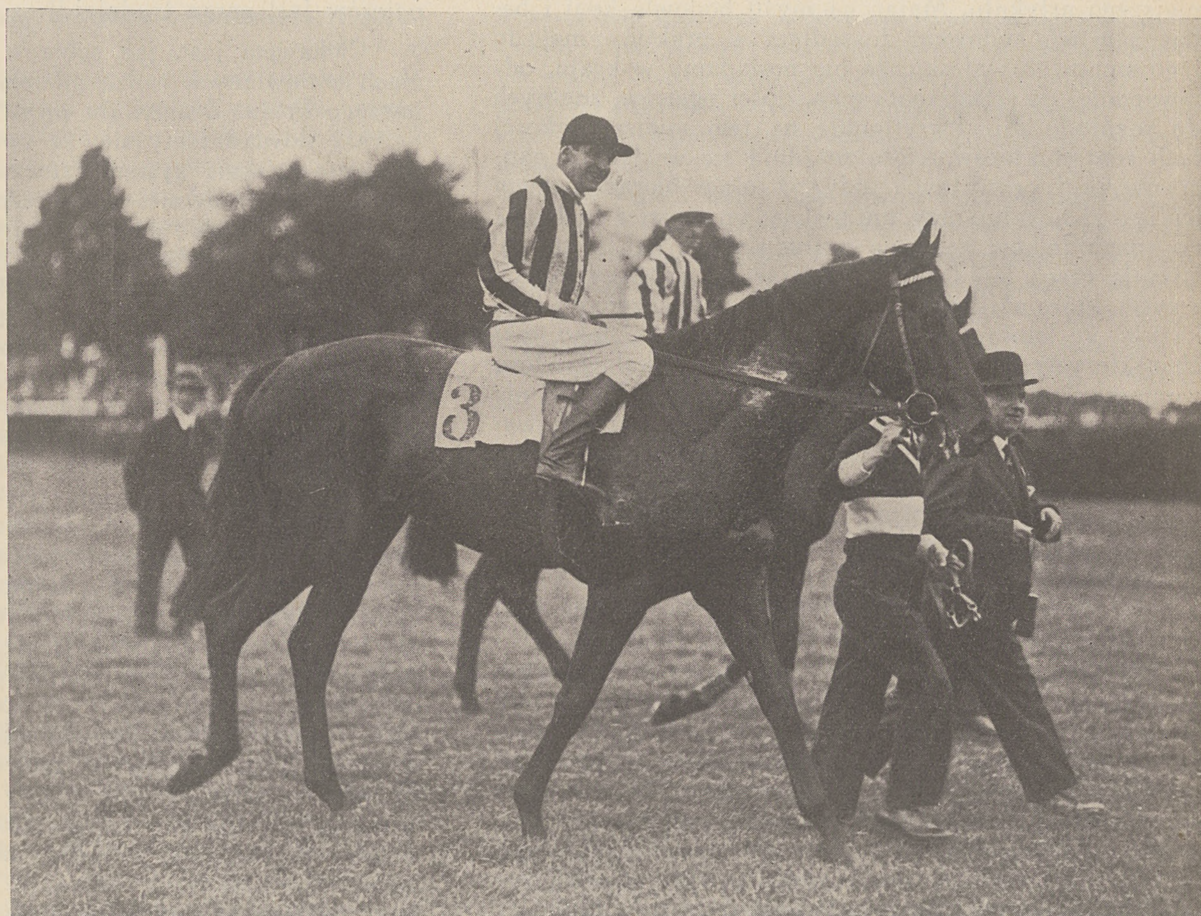
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE.

Jeździec i hodowca

22

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 1 SIERPNIA 1933



ALCHIMIST (Herold — Aversion po Nuage) og. c. gn. ur. 1930 r., hod. i własność Gł. Stadniny Graditz, derbista niemiecki 1933 r. i zwycięzca Grosser Preis von Berlin (żok. E. Grabsch).

Foto: A. Menzendorf — Berlin.

REFLEKSJE HODOWLANE

Jest rzeczą pewną, że przez męskie reproduktory można nieporównanie szybciej osiągnąć zamierzony cel w hodowli niż przez matki. Wynika to z tej prostej przyczyny, że, w okresie rocznym, zdolność rozrodcza normalnego osobnika męskiego przewyższa w olbrzymim stosunku tę samą zdolność u osobnika żeńskiego, stąd też posiadanie odpowiedniej ilości rozpłodników męskich było i, zdaje się, jest i dzisiaj podstawą wszelkiej kulturalnej hodowli. Piszę „zdaje się", gdyż — do systemu sztucznego zapładniania matek nie mam wielkiego przekonania, zresztą do kwestji tej powrócę przy końcu niniejszego artykułu. Mając na myśli hodowlę koni i będąc sam ich hodowcą, doszedłem w praktyce mej do tego smutnego wniosku, że nie posiadamy w kraju, odpowiedniej do zapotrzebowania, ilości ogierów, zdatnych do rozpłodu. Nie kwestjonuję na tem miejscu jakości tych reproduktorów, które znajdują się w stadach państwowych i prywatnych, gdyż, ogólnie biorąc, poziom ich jest zadawalniający, nie podciągam również pod miano rozpłodników koni nie zasługujących na tę nazwę. Ujmuję rzecz lapidarnie, opierając się na przykładach z życia, które najlepiej charakteryzują stan rzeczy i wykazują, że istotnie ogierów mamy za mało. Jako taki charakterystyczny przykład podać mogę okolicę, którą zamieszkuję, gdzie w roku ubiegłym wiele klaczy nie zostało pokrytych, gdyż właściciele ich, w licznych wypadkach, nie mogli docisnąć się do stacjonowanych tu ogierów, których rozmieszczenie „na oko" jest nawet dość gęste. Ponieważ promień oddziaływania stacji tych ogierów jest szeroko zakreślony na zewnątrz orbity, pozorne nasycenie niemi okręgu staje się problematyczne, zwłaszcza, że hodowcy przypuszczają swój główny atak zaraz w pierwszym okresie sezonu kopulacyjnego.

W tych warunkach część ich tylko może ulokować swe klacze według życzenia, i od tej pory sytuacja robi się wprost niemożliwa, a już zgoła tragiczna dla dzierżawcy państwowego ogiera, ustawicznie dręczonego i nagabywanego przez okolicznych hodowców. Naturalnie ta „walka" o miejsce dla swej klaczy u reproduktora idzie w prostym stosunku do jego zalet hodowlanych i opinji, niemniej nabrałem przekonania, że toczy się ona nietylko w mojej okolicy, lecz prawie wszędzie, silniejsza od czasu wprowadzenia w życie ustawy o nadzorze państwowym nad ogierami, słabnąca w drugim okresie kopulacyjnym, a wygasająca dopiero po jego skończeniu. W tych warunkach państwowe stada ogierów stały się dziś po wielekroć więcej potrzebne niż dawniej, co więcej — stały się niezbędne, a muszą jeszcze stać się liczebniejsze niż dotychczas! Być może, że w dobie kryzysu gospodarczego recepta w formie: „mniej przebierać, kupować więcej ogierów i mniej płacić", czyniłaby zadość palącej potrzebie zwiększenia kadr rozpłodników; może nawet pobudziłaby do hodowli ogierów. Wysokie ceny płacone tu i owdzie za ogiera nie zachęcają w równej mierze do przychowywania ogierków, ile onieśmielają mniej rutynowanych hodowców stosowane surowe metody przy zakupnie tychże. Piszę objektywnie, gdyż sam nie przedstawiłem do tej pory komisjom ani jednego ogiera, ale wiem dobrze co się o tem myśli i mówi, a podobno (za wyjątkiem poznańskiego), o hodowców ogierów jest coraz trudniej [1]).

Ciekawem jest, jak sobie w podobnych zagadnieniach hodowlanych radzą gdzieindziej, poza granicami naszego kraju. Z artykułu prof. R. Prawocheńskiego z r. 1932 dowiadujemy się, że np. w Sowietach stosują na szeroką skalę system sztucznego zapładniania klaczy, osiągając zdumiewające rezultaty. Tak więc w roku 1931 Smoleńskie depôt ogierów miało, dzięki sztucznej inseminacji, przeciętnie po 122 źrebiąt od jednego ogiera. Podobno w wielu wypadkach, dzięki temu systemowi, udało się podnieść o 100% zapłodnienie klaczy i zwiększyć wielokrotnie pokrycie przez tego samego rozpłodowca. W Moskwie często zwyciężają na torze konie, pochodzące ze sztucznej inseminacji. System sztucznego zapładniania ma również w Turcji swoich licznych zwolenników, choć podobno sfery rządzące nie chcą na nim opierać hodowli i posługują się tą metodą *). tylko w wypadkach stwierdzonych u klaczy anomalji. Wszystko to jest ogromnie ciekawe jak coś, w co się prawie wierzyć nie chce, a mimo to, dziwna rzecz, tak mało poruszane w prasie fachowej i tak widać mało nas interesujące! Zastrzegam się, że dotykam tego zagadnienia jako zupełny laik, z dużem uprzedzeniem i niewiarą w system jawnie gwałcący naturę zwierzęcia, wiem również jednak, że ewolucja wiedzy ludzkiej szła w parze „pod rękę" z tą niewiarą przez całe wieki. Zresztą — czuję się uprawniony do dotykania tego tematu, nie słysząc ani jednego głosu fachowego (lekarza weter. lub praktyka) w tak poważnem zagadnieniu, jakiem jest sztuczna inseminacja. Nie wiedząc jak się mam do niego ustosunkować pytam: gdzie leży prawda?

Michał Łuszczkiewicz.

---

[1]) Niestety, z tym poglądem Redakcja zgodzić się nie może, gdyż selekcja rozpłodników męskich powinna być zawsze surowa.

*) Prof. T. Vetulani.



WYSTAWA KONI w POZNANIU

Szelejewo. Grupa koni po Almanachu.

W dn. 6—9 lipca odbyła się w Poznaniu wystawa koni remontowych, która rozpoczęła cykl podobnych wystaw, jakie w bieżącym miesiącu miały miejsce w Lublinie, Grudziądzu, Płocku i Łucku.

Poznań już ma swoją tradycję w urządzaniu podobnych imprez, to też i ostatnia odbyła się pod znakiem porządku i sprawnej organizacji, która bynajmniej nie była łatwą, wobec nadmiaru zgłoszonych koni oraz konieczności działania na dwie ręce, gdyż na jednym placu komisja remontowa czyniła zakupy, na drugim zaś komisja sędziów premjowała najlepsze okazy. Na omawianej wystawie w Poznaniu, stosownie do życzenia Szefostwa Remontu, wprowadzono dwie inowacje. Pierwsza z nich polega na tem, że, w przeciwieństwie do praktyki dotychczasowej, naprzód konie są zakupywane przez komisję remontową, a potem dopiero najlepsze okazy zpośród koni zakupionych podlegają premjowaniu.

Szefostwo remontu wychodzi w tym wypadku z założenia, że premjowanymi z funduszów M. S. Wojsk., mogą być konie, nadające się do wojska, zakwalifikowane przez komisję remontową.

Tymczasem przy dotychczas obowiązującym systemie niekiedy były premjowane konie, które później komisja zakupująca odrzucała, bądź dla braku wymagań, przepisanych regulaminem poboru, bądź dla wad ukrytych (np. ślepota miesięczna), które dopiero ściślejsze badanie konia ujawniało.

Tak więc świeżo wprowadzony sposób premjowania ma na celu wyróżnienie nagrodami pieniężnemi od M. S. Wojsk. i nagrodami honorowemi od M. R. i R. R. najlepszych koni z całej stawki, zakupionej na wystawie. Ponieważ na wielkich wystawach koni zbiera się dużo, zaś ilość nagród i odznaczeń honorowych jest stosunkowo ograniczona — zdaniem mojem, do premjowania powinny być przedstawione konie bardzo starannie wybrane. Na wystawie w Poznaniu komisja sędziowska otrzymała do osądzenia za wiele koni, co mogę stwierdzić z całym objektywizmem, gdyż ok. 40% przeznaczonych do premjowania koni — stanowiło materjał przeciętny, który stanowił balast i przedłużał pracę sędziów.

Mam wrażenie, sądząc z mojej dotychczasowej praktyki wystawowej, że do premjowania winno być wybieranych 25—30% wszystkich koni wystawianych i w tym odsetku napewno się znajdzie cała elita i to nie najsurowiej selekcjonowana.

Druga inowacja, wprowadzona na wystawie w Poznaniu, polega na zastosowaniu przy sądzeniu systemu punktowania. Dotychczas było stosowane punktowanie całości, obejmującej pokrój i chody konia pięcioma punktami, do których dodawano plusy lub minusy. Stopień oceny wypośrodkowywał przewodniczący na podstawie głosowania członków komisji, poczem konie o najwyższych stopniach porównywano między sobą i wybierano najlepsze drogą eliminacji.

Nowy sposób oceny idzie tą samą drogą punktowania i porównania — jedynie sposób punktowania rozszerzono, wprowadzając ocenę potrójną: za pokrój — 10 punktów, za chody — 3 punkty, za pochodzenie — 4 punkty. Wprowadzenie 10 punktów za pokrój jest podwojeniem dotychczasowych 5 punktów, co pozwala uniknąć nieuchwytnych w ocenie symbolów, jakiemi są znaki + i —.

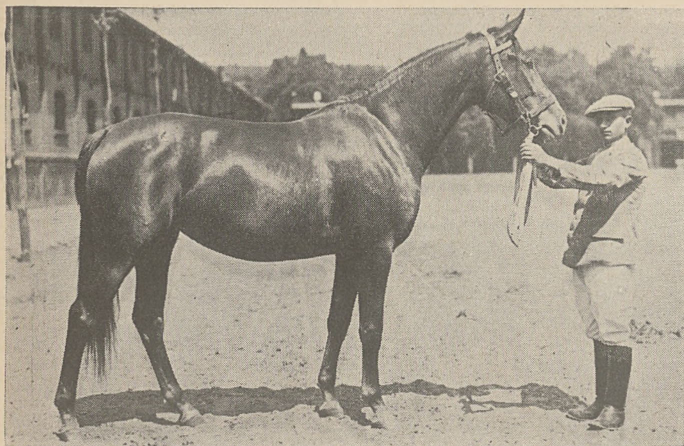
Chody określają: 3 punkty — wybitne, 2 punkty — normalne, 1 punkt — średnie, 0 — złe.

Pochodzenie ocenia się, jak następuje: brak pochodzenia — 0 punkt, pochodzenie jednostronne — 1 punkt; oboje rodzice po ogierach półkrwi — 2 punkty; jedno z rodziców po ogierze, wpisanym do jednej z 6-ciu ogólno-państwowych ksiąg stadnych koni, drugie po ogierze półkrwi — 3 punkty; oboje rodzice po ogierach wpisanych do jednej z 6-ciu ogólno-państwowych ksiąg stadnych — 4 punkty.

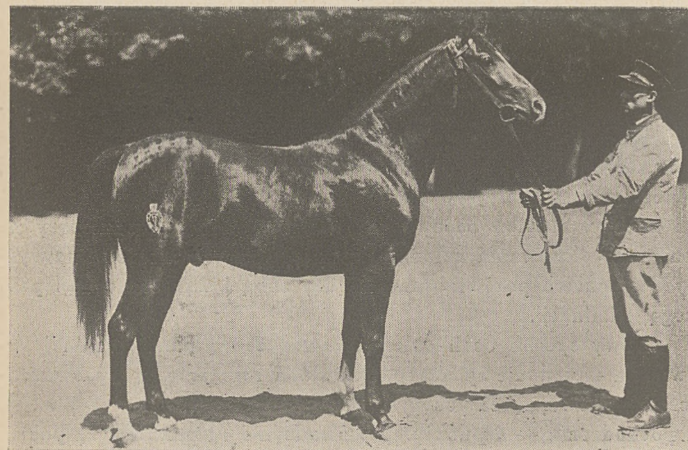
Nadto ocena odbywa się przez sumowanie stopni trzech sędziów i wyprowadzenie przeciętnej. Nr. ocena za pokrój: 1 sędzia — 4, 2-gi sędzia — 3, 3-ci sędzia — 4. Suma punków 11 i przeciętna $3^2/_3$. W ten sposób koń wydaje się ocenionym wszechstronniej niż dotychczas, gdyż są wyraźnie podkreślone elementy składowe jego wartości, jakiemi są pokrój, ruch i krew.

Wprowadzenie stosunkowo wysokich stopni za krew czystą, znajdującą się u góry rodowodu, co daje względną gwarancję dzielności niewyprobowanego konia, przez pochodzenie od wypróbowanego przodka — jest pomyślane celowo, aby zachęcać hodowców do używania szerzej niż dotychczas folbluta i araba.

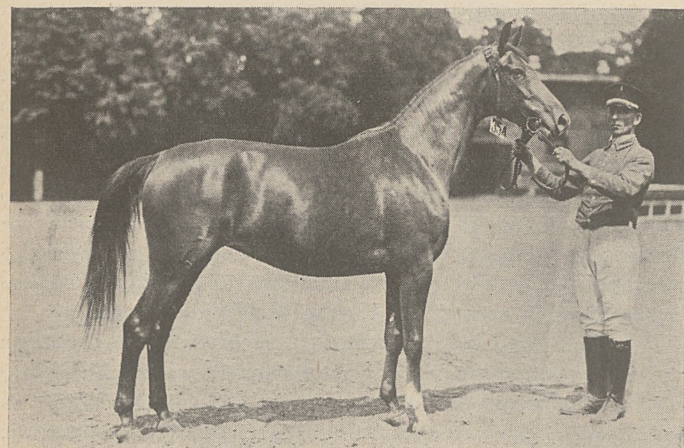
Założenie więc jest tu słuszne — trzeba tylko po osądzeniu koni, przyjętym na rok bieżący systemem, na wszystkich wystawach — zanalizować, czy wzajemny stosunek ilości punktów za pokrój, chody i pochodzenie jest właściwy, gdyby zaś okazał się nieutrafionym, należałoby raczej, mojem zdaniem, zmniejszyć ilość punktów niż je zwiększać. Oczywista — punktowanie, o ja-



Kobylniki. Kl. CESJA (Epsom — Olgina) medal srebrny.
Foto. N. Pełczyński — Warszawa.



Gałowo. Wałach CAŁUS (Flisak ar. — Dnorach) medal bronzowy.
Foto. N. Pełczyński — Warszawa.



Stawiany. Kl. CERES (Tripolis — Zamra) medal srebrny.
Foto. N. Pełczyński — Warszawa.

kiem mowa, należy traktować, jako funkcję pomocniczą, nigdy bowiem cyfry nie zastąpią talentu i wyczucia znawcy. Główną więc czynnością przy premjowaniu, jest ocena przez porównanie koni w grupach, które się utworzą przez zestawienie osobników o jednakiej ilości punktów, oraz poszczególnych wybitnych okazów z różnych grup — między sobą.

Przy wybieraniu elity wystawowej, metodą porównania, nie należy już brać pod uwagę ilości punktów — a kierować się wyczuciem i okiem.

Tak postępowaliśmy w Poznaniu i, według mego najgłębszego przekonania, postępowaliśmy słusznie. Nowy system oceny koni na wystawach oraz ustalenie trzyosobowego składu komisyj zostały zaprojektowane i wprowadzone w życie przez Szefostwo Remontu, po zasięgnięciu opinji Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni, celem jednolitego osądzenia koni na wszystkich wystawach i umożliwienia w ten sposób objektywnego porównania wartości koni, hodowanych w poszczególnych częściach kraju. Ze swej strony zauważę, że wynik tej pracy byłby jeszcze miarodajniejszy, gdyby na wszystkich wystawach działała jedna i ta sama komisja, składająca się z tych samych osób.

W tym roku na wystawie w Poznaniu była wyjątkowo mała frekwencja zwiedzających.

W ten sposób wystawa chybia swego wtórnego celu. Mówię „wtórnego celu", gdyż zadaniem naczelnem wystawy jest zaznajomienie się hodowców danego okręgu z wynikami pracy sąsiadów i porównanie tych wyników ze swoimi, celem wywołania emulacji, pobudzającej do twórczego postępu.

Za cel wtórny wystawy uważam jej wpływ dydaktyczny na hodowców początkujących, drobnych rolników, młodzież, wreszcie szeroką publiczność.

Wchodzimy obecnie w całej Europie w okres nawrotu do konia. Bacznie tylko słuchajmy i patrzmy, co czyni Francja i Niemcy, aby w orbitę kultu konia wciągnąć całe społeczeństwo. Nie pozostawajmy i my w tyle, gdyż zadanie konia w naszym kraju jest znacznie rozleglejsze niż we Francji i Niemczech.

Aby przyciągnąć zwiedzających, należy wystawę urozmaicić. Wpleść mały konkurs hippiczny, konkurs zaprzęgów, urządzić grę w polo i t. p. atrakcje.

Ponadto związki dbać winny o to, aby ściągać na wystawy młodzież, zarówno wiejską ze szkół rolniczych, jak i miejską z gimnazjów, aby na tym najpodatniejszym gruncie zaszczepiać kult konia.

Również przedstawiciele kół drobnych hodowców koni winni na wystawach być obecni, aby się uczyć przystosowywać swą hodowlę do potrzeb Państwa.

Wystawę w Poznaniu otworzył, po przemówieniu prezesa Związku Hodowców Koni, hr. Stanisława Korzbok-Łąckiego, gen. Oswald Frank, dowódca O. K. w Poznaniu.

Wśród wojskowych, zwiedzających wystawę zauważyliśmy: gen. Sergjusza Zahorskiego, dowódcę brygady kawalerji, płk. dypl. Jana Karcza, szefa depart. kawalerji, płk. Buslera, płk. Zambrzuskiego, dowódcę 15 pułk. ułanów, płk. Rabińskiego, przewodniczącego komisji remont. Nr. 1, mjr. Paszkowskiego, nacz. wydz. w Depart. Uzupełn., przedstawiciela Depart. Artylerji i wielu innych.

Zapowiedziani Czesi nie przybyli, natomiast był obecny i bardzo się końmi interesował, attaché militaire estoński płk. Raud.

Po tych uwagach natury ogólnej — przechodzimy do omówienia wyników wystawy.

Koni na wystawę dopuszczono 446, należących do 65 właścicieli; zgłoszeń było znacznie więcej. Z tego zakupiono koni — 344. Do premjowania wybrano koni — 208.

Nagród wypłacono 11.950 zł.; z czego 5 — pierwszych po 500 zł., 22 — drugich po 300 zł. i 19 — trzecich po 150 zł.; ogółem więc nagrodzono pieniędzmi — 46 koni.

Nadto przyznano: medali złotych — 3, medali srebrnych — 8, medali bronzowych — 10, listów pochwalnych — 18.

Na pierwsze miejsce, pod względem ilości i sumy osiągniętych nagród, wysuwa się stado Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa, które na 20, przedstawionych do premjowania koni uzyskało:

Nagród I — 1, II — 5, III — 1 i 2.150 zł.; medali — złotych 1, srebrnych — 1, bronzowych — 2, listów pochwalnych.

Z 20 koni posadowskich — 8 było po 525 Mazepie I ∞ (Białka), 3 po 399 Schagyi-o 1 po 279 Przedświcie x (Drogomyśl). 1 po Palladinie II xx, 1 po 743 Coriolanusie xx (Sądowa Wisznia). 1 po 772 Gallipoli III xx, 5 po 943 Atucie x. Jak więc widzimy z 20 koni tylko 5 po ogierze poznańskim, reszta po czystej krwi arabie, folblucie, bądź półkrwi pochodzenia węgierskiego.

To mówi samo za siebie. Przy racjonalnym wychowie na rozległych pastwiskach krew robi swoje — to też stawka posadowska wyróżniała się jednolitością typów orjentalnego i angielskiego, szlachetnością i dobrym wychowem.

Mam wrażenie, że tak dobrej stawki koni remontowych jak w r. b. Posadowo nie pokazało na żadnej wystawie. Zasłużony i zamiłowany hodowca Stanisław hr. Korzbok-Łącki święcił tryumf, będący wynikiem długich lat konsekwentnej, celowej pracy. W pracy tej dzielnie mu pomaga kierownik stadniny mjr. Mikulin, którego zasługi dla posadowskiego stada z przyjemnością tutaj podnoszę.

Złoty medal i I nagrodę z koni posadowskich otrzymała kl. siwa półkrwi arabskiej **Ceremonia,** córka Mazepy I ∞ i klaczy związk. Migawki po 786 Ewansie z Pępowa, synu 963 Marawedi (Białka) i Mechanik po Mechanicus (beberbeck).

Średniego wzrotu (155 cm.), koścista (19,5 cm. pod kolanem), szlachetna i sucha, bardzo prawidłowa, zwracała uwagę wybitnemi i regularnemi chodami.

Na drugiem miejscu pod względem sumy nagród (1.600 zł.), stanęło stado senatora St. Karłowskiego z Szelejewa, które na 8 koni, wybranych do premjowania, osiągnęło:

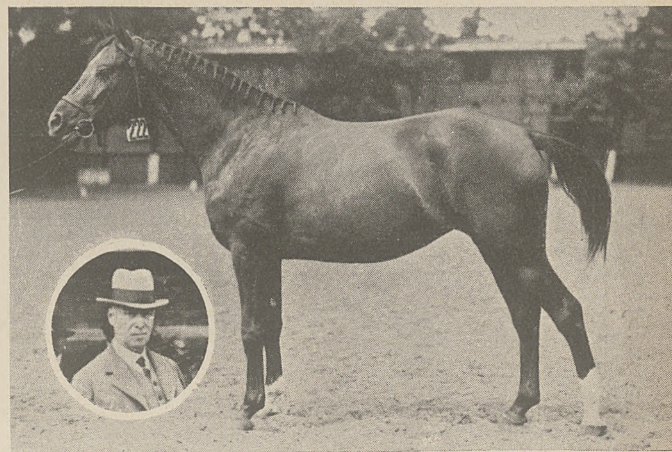
Nagród I — 2, II — 2, 1 medal złoty, 1 medal srebrny, 2 medale bronzowe.

Z wymienionych 8 koni — 6 było po 771 Almanachu xx (Białka); 2 — po 509 Star of Hanover xxoo.

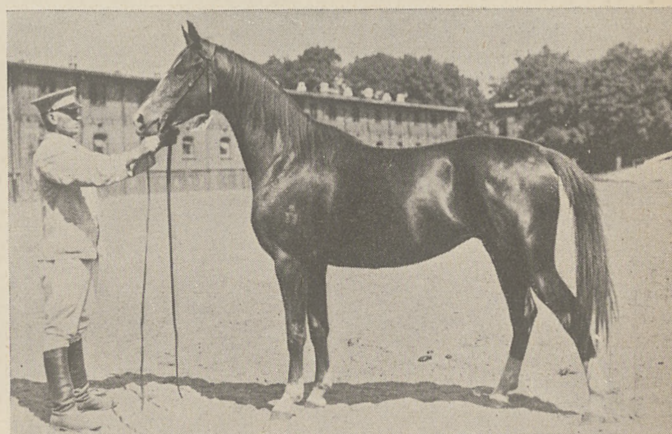
Stawka szalejewska odznaczała się wyrównaniem typu koni po Almanachu, który sądząc po niej, okazał się doskonałym reproduktorem. Syn jego 357 Zachwyt (Łąck), z matki po Artiger, z przewagą krwi beberbeckiej, zakupiony w r. 1927 u prez. K. Żychlińskiego w Twardowie, okazał się rekordzistą przeszłorocznym, gdyż wojsko zakupiło po nim 19 remont. Almanach, syn Majestic i Alice po Ard Patrick, rewindykowany z Niemiec, jest ogierem średniej miary, normalnym, pozbawionym specjalnej urody i większych walorów eksterjerowych. Ot, przeciętny ogier, o tej nieuchwytnej dyskrecji kształtów, którą tylko prawdziwy znawca wyczuć potrafi. Mało który koń tak się nadał dla Wielkopolski jak właśnie Almanach. Krew jego łączyła się doskonale z krwią koni poznańskich, szczególnie przesyconych beberbeckami, ponadto łączony z klaczami po Dealerze, dawał doskonałe rezultaty.

Patrząc się na potomstwo tego reproduktora utwierdzałem się w przekonaniu, które wyraziłem przy opisie wystawy ogierów w Poznaniu w r. b., iż Wielkopolska potrzebuje folbluta normalnego, suchego, nie wybujałych kształtów. Ale Wielkopolska ciągle za nadfolblutem goni, to też skutek jest taki, że po Parsifalu i King's Prisie widzieliśmy lekkie i raczej średnie konie, zaś Almanach, który dał kość i wzrost wywędrował do Białki, gdzie na bogatej ziemi lubelskiej spodziewamy się po nim wybitnych rezultatów, zwracając uwagę hodowców na tego cennego ogiera.

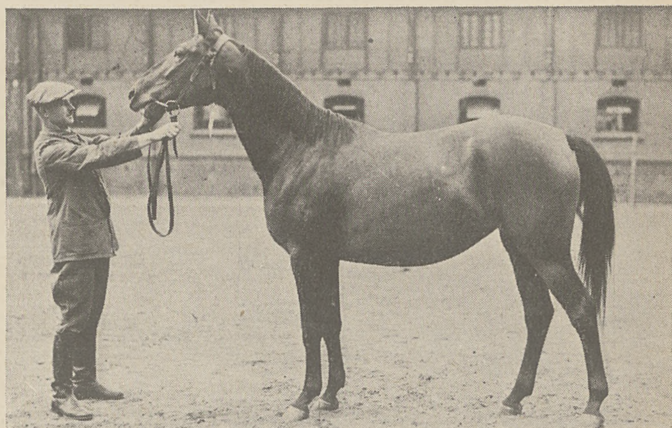
Najlepszym synem Almanacha okazał się wałach **Cidro** z kl Abada po Ahasver. Konia tego określiłem tout court: polski hunter. Dziwnym zbiegiem okoliczności wyróżnił go podobnem, zaszczytnem mianem w innej komisji (zakupującej) płk. Lesiński, wielki znawca konia półkrwi. Później coś się na temat zmówiło — i uciecha była wielka; jak to u koniarzy.



Modrze. Kl. FREGATA (Ero — Flama) medal srebrny.
W owalu hodowca — radca Józef Hutten Czapski.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa



Gryżyna. Kl. CHMURA (Gryf — Wrona) medal srebrny.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



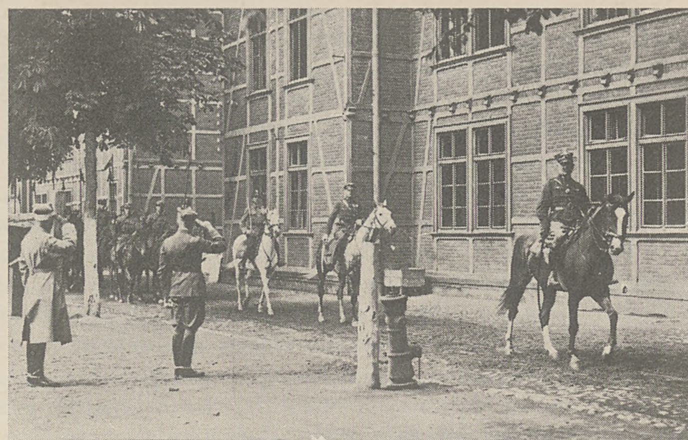
Klęka. Kl. CNOTLIWA (Friedjung — Edda) medal srebrny
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

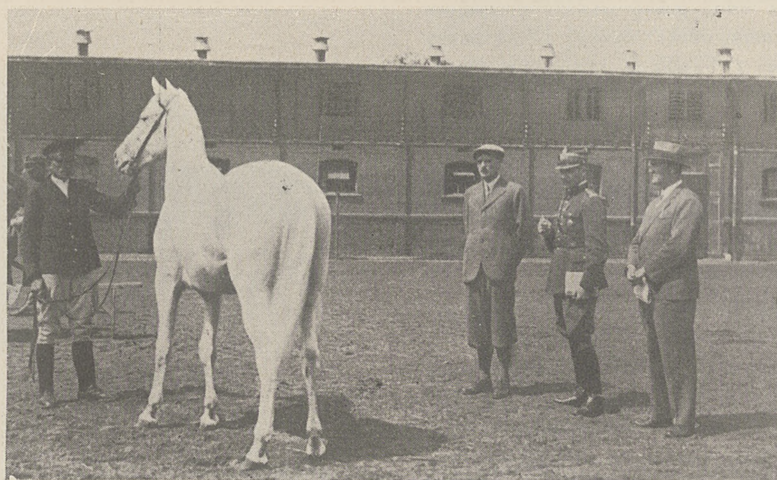
Cidro otrzymał I nagrodę i medal złoty, jako najlepszy koń w dziale półkrwi angielskiej. Zwiedzając Szelejewo po wystawie oglądałem jeszcze matkę Cidro — Abadę, córkę Ahasvera. Wspaniała to klacz, której obejrzenie jeszcze mnię upewniło co do wartości jej wyróżnionego syna.

Klacz siwa **Celia** po Star of Hanover z Altony po Ahasver z tegoż stada otrzymała I nagrodę i medal srebrny, odznaczając się szlachetnością, urodą i wybitnymi chodami.

Sen. St. Karłowski zbierał w Poznaniu owoce swej wytężonej, z wielkim nakładem prowadzonej, pracy hodowlanej.

Bardzo dobrą, wyrównaną, z dyskretnym sznytem stawkę koni średniej miary przedstawił, zasłużony hodowca, radca Józef Hutten-Czapski z Modrza. Na 8 koni wyprowadzonych do premjowania 6 było po wschodnio-pruskim 205 Apollo (St. Georg xx— Siesta), 1 po pozn. Zuschlag, 1 — po pryw. Ero. Pięć z tych koni zostało wyróżnionych, uzyskując I nagr. — 1, III nagr. — 4; w sumie 1.100 zł., oraz medali srebrnych — 1, listów pochw. — 2. Nagrodzona I nagrodą i medalem srebrnym kl. **Fregata** (Ero — Flama po Flockentanz) jest modelem harmonijnego konia półkrwi i pod względem eksterjeru była jednym z najlepszych okazów. Z punktu widzenia pokroju i wyrównania przeciętna stawki koni z Modrza była bardzo wysoka. Były to konie smaczne, w jednym typie, dobrze wychowane i umiejętnie przedstawione. Stosunkowo mniej wyższych odznaczeń tłomaczy w tej stawce niższe pochodzenie, za które żaden koń nie otrzymał wyżej 2 punktów. Apollo zwraca na siebie uwagę jako cenny ogier do produkowania remont.


Poznań. Przegląd wojskowego przysposobienia konnego „Krakusów"
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.


Poznań. Komisja sędziów: inż. Jan Grabowski, płk. Stefan Dembiński (przewodniczący), mjr. Tadeusz Korbel, ocenia wał. CZARODZIEJ stadn. Iwno, który uzyskał złoty medal i I nagrodę.

Dobre i dobrze wychowane konie wystawiła Gryżyna p. Józefa Lossova. Stadnina ta czyni z każdym rokiem coraz większe postępy i, gdy przestanie używać zbyt wielkiej ilości ogierów, dobrawszy do swych matek najodpowiedniejszego, jest w stanie pokazać stawkę nietylko doskonałą ale i wyrównaną.

W tym roku Gryżyna osiągnęła sukces poważny, gdyż na 7 koni (3 po 741 Priesterwaldzie xx, 2 — po pozn. 1056 Gryfie, synu Makarta xx, 1 — po Canadierze, 1 — po Aufpasserze), przedstawionych do premjowania uzyskała: II nagród — 4, III nagród — 1; w sumie — 1.050 zł. oraz medal srebrny — 1, bronz. — 1, list. poch. — 3.


Posadowo. Kl. CEREMONIA (Mazepa I — Migawka). Medal złoty i I. nagroda.

Najwyżej ze stawki została nagrodzona klacz **Chmura** (Gryf— Wrona po Straubinger) — piękny koń wierzchowy.

Iwno, Ignacego hr. Mielżyńskiego, na 12 koni wystawowych miało 8 po Parsifalu xx, 1 po pryw. Cyrusie xx, 2 po 1225 Książe Pepi x, synu Fils du Vent i 1 po Farysie oo.

Stawka naogół dobra, czego najlepszym dowodem jest to, że komisja remontowa nabyła wszystkie 20 przyprowadzonych do Poznania koni, ale niejednolita, składająca się z koni różnego typu, kalibru, stopnia rozwoju i maści.

Konie iwieńskie, jako nietrybowane i surowo chowane, mają dobrą markę w wojsku — to też wszystkie znajdą swe zastosowanie — temniemniej stadnina tak poważna winna dążyć do ujednolicenia typu, a posiada do tego i znawstwo właściciela i odpowiednie warunki. Iwno osiągnęło I nagr. i medal złoty — 1, II nagr. i medal bronzowy — 1 i III nagr. — 1 oraz 950 zł. I nagroda i medal złoty przypadła w udziale wałachowi półkrwi anglo-arabskiej **Czarodziej** (Parsifal xx — Mekka po Boccacio xx z Rabki po Hassan oo), maści białej 161 cm., podk. 21 cm., koniowi precyzyjnie zrobionemu, suchemu i o wydatnych chodach, któremu można jedynie zarzucić nie najpiękniejszą głowę.

Czerstwy Wiarus (Parsifal xx — Witka po Hyman xx z kl. po Prachtstück), który uzyskał II nagr. i medal bronzowy — przedstawia również typ doskonałego konia remontowego, a przytem reprezentuje kombinację krwi często stosowaną w Iwnie — folbluta z klaczą z krwi hanowerskiej.

Kobylniki, ordynatowej Heleny Twardowskiej, ta wypróbowana, wysokiej wartości stadnina poznańska, miała w tym roku stosunkowo, do zazwyczaj pokazywanej, mniej równą stawkę koni. Pomimo to Kobylniki uzyskały II nagród — 2, III — 1, razem zł. 750, oraz medal rebrny — 1, listów pochwalnych — 2.

Najlepszą z tego stada była klacz **Cesja** (Epsom — Olgina po Rex oo). Jest to ciekawa i udana kombinacja krwi wschodnio-pruskiej, arabskiej i beberbeckiej, matka Olginy bowiem, Olga, jest po sławnym beberbeku Mechanicus.



Poznań. Płk. dypl. Busler, atachè wojsk. estoński pułk. J. Raud, ppłk. Zambrzuski, gen. Zahorski, płk. dypl. Jan Karcz, szef. depart. Kawalerji M. S. Wojsk.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa



Poznań. Grupa 9 koni remontowych z Kobylnik
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

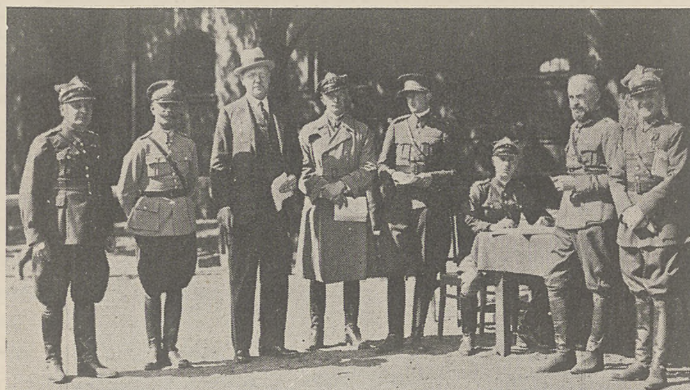
P. Mieczysław Chłapowski z Glesna w stawce 7 koni, przedstawionych do premjowania, pokazał parę doskonałych okazów po 444 Schagya, odznaczających się głębokością i dobrym gatunkiem tkanki.

Sympatyczna ta stadnina, chowająca konie surowo, dowodem czego sukcesy na stadjonach hippicznych, uzyskała II nagr. i medal bronz. — 1, II nagr. i list pochwalny — 1, III. nagr. Suma nagród 750 zł.

Najlepszą z tej stawki okazała się klacz **Celina** (444 Schagya — Koralka po Friedjung), koścista, normalna klacz bez efektów, ale biorąca swą realnością.

Z Klęki p. M. Jonaunne'a, wyróżniła się kl. **Cnotliwa** (Friedjung — Edda po Egoist). Kapitalna klacz w typie węgierskich furiosów, którąby raczej powinna zostać na matkę w stadzie, tak pełną wyrazu jest jej żeńskość. Klacz ta otrzymała II nagr. i medal srebrny.

Stadnina w Klęce, kierowana przez zamiłowanego hodowcę p. Schofera, wychowuje konie pierwszorzędne — niestety jednak, przy wielu innych walorach, brak im należytej suchości. To też przyklaskujemy nabyciu ogierów pełnej krwi i czystej krwi arabskiej, po których, przy starannym wychowie i doskonałych warunkach hodowlanych, jakie Klęka posiada, spodziewamy się doskonałych rezultatów.



Poznań. Komisja remontowa z ppłk. Zagrojskim na czele przy pracy.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Medale srebrne i II nagr. uzyskały jeszcze: kl. **Cebula** (Edison — Betina po Britannicus), stada Pępowo, p. Joachima v. Oertzena, piękna rosła klacz w typie wschodnio-pruskim oraz **Ceres** (Tripolis — Zamra po Zamarus), stada Stawiany p. Zygmunta Chłapowskiego, szlachetna, sucha klacz wierzchowa.

Innych znanych stadnin, że wymienię Drzązgowo, Gałowo, Pawłowice, Słupowo, Śmiełów, Uchorowo, Uzarzewo, Wielichowo — nie jesteśmy w możności — z braku miejsca — omówić, odkładając to, da Bóg, do następnego roku.

Konie, wyróżnione z tych stadnin znajdą Szanowni Czytelnicy w szczegółowym wykazie koni nagrodzonych na wystawie poznańskiej jaki zamieszczamy w kronice niniejszego numeru.

Jan Grabowski.



Grupa 20 koni remontowych z Iwna, sprzedanych na Wystawie w Poznaniu.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wyścigi zagranicą

FRANCJA.

Po Derby w Chantilly — oczy społeczeństwa wyścigowego zwracają się ku Auteuil, do „sportu między chorągiewkami".

Grand Steeple de Paris (500.000 fr., 6500 mtr.), **Prix des Drags** (100.000 fr., Steeple Chase, 4500 mtr.) oraz **Grande Course des Haies** (250.000 fr., z płotami, 5000 mtr.) — stanowią główne ośrodki zainteresowania. Gonitwy te wygrały: 7 l. wał. **Millionaire II** (Gros Papa — Mezieres), **Monarchiste** (4 l. og. po Monarch) w 5 m. 42 sek. i **Lands End** (4 l. og. po Pondoland) w 6 min. 01 sek.

Z gonitw płaskich trzy wyścigi przed Grand Prix były bardziej interesujące: w **Prix Citronelle** (50.000 fr.) Commander uległ klaczy Eroica (Banstar), zaś **Prix Berteux** (50.000 fr.) na dyst. 3000 mtr. zwrócił oczy na **Assuerus'a,** który biegał dotąd dość nieszczęśliwie (trzeci w Newmarket St., kilka razy z miejscem w większych gonitwach francuskich na początku sezonu), ale który po tem zwycięstwie na dystansie Grand Prix, znowu wrócił na widownię.

W **Prix de Rocquencourt** pokazał się **Macaroni,** który nie biegał od czasu swego zwycięstwa w Prix du Conseil Municipal w październiku 1932 r. Okazało się, że jest w niezłej już formie, gdyż wygrał pewnie od swego towarzysza stajni Ronflon i innych koni.

Rezultat szczegółowy **Grand Prix de Paris** (1 koń 989.000 fr., hod. 60.000 fr.; 2 koń 90.000 fr., 3 koń 60.000 fr.) podaliśmy na innem miejscu. Pokrywa się on z rezultatem Prix Lupin, o którym pisaliśmy w Nr. 18 „Jeźdźca i Hodowcy". Tam Capiello pobił o szyję Thora — tu w Grand Prix Capiello pobił tegoż Thor'a o pół długości. W Derby natomiast Thor zwyciężył, a Capiello był tylko czwarty, ale też był jechany b. ryzykownie przez Donoghue. Tutaj cierpliwy Duforez zachował siłę swego crack'a na decydującą chwilę — z powodzeniem.



CAPPIELLO (Apelle — Kopje po Spion Kop), og. kaszt. ur. 1930 r. w st. lady Granard — zwycięzca Grand Prix de Paris 1933 r. (żok. G. Duforez).
Foto: Le Sport Universel Illustré — Paryż.

Capiello urodzony jest w stadzie lady Granard, która jest wspólniczką lorda Derby. Rodowód zwycięzcy „Jeździec i Hodowca" podał w Nr. 18 na str. 345. Nie wróżę mu jednak bardzo długotrwałej karjery — „sardanapalowe" nogi zrobią pewno swoje. Natomiast Thor'owi daję szanse na wygranie angielskiego St. Leger w Doncaster i jestem przekonany, że wyprawa jego będzie bardziej celowa, niż wyprawa Rodosto na Derby. W Grand Prix ten ostatni nie figurował nigdzie, a widząc go w zeszłym roku w Deauville w wyścigu (przeciw Spirituelle), nie miałem nadziei, aby z niego wyrósł stayer. Assuerus, pobity o ½ dł. i szyję na trzecie miejsce — biegał zgodnie z tem, co pokazał w Prix Berteux — więcej niż dobrze. Obrót totalizatora w dzień Grand Prix wyniósł z górą 17 miljonów franków.

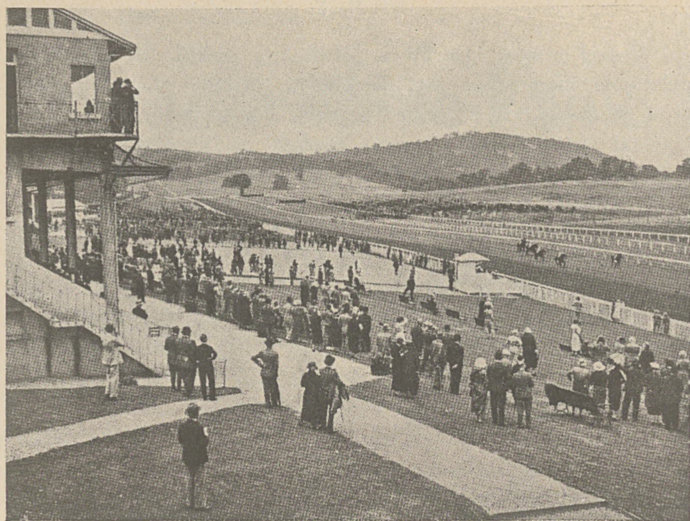
W dniu rozgrywki tego najcenniejszego w roku wyścigu, z którego lady Granard, jako właściciel i hodowca, zainkasowała sumę przewyższającą **miljon franków,** rozegrane były jeszcze dwie 50.000-ne nagrody, ofiarowane przez przemysł i handel **„Premier Pr. des Galeries Lafayette",** wygrał świetnie w tym roku biegający, **Goyescas** — syn Gainsboroughh. „Troisième Pr. Citroën" wygrał **Negundo** (Banstar). W tym wyścigu Bengal, który był ofiarą zderzenia w Derby, bynajmniej nie rehabilitował się, stając u celownika przedostatni.

Na jednej z licytacji w Paryżu bardzo tanio został sprzedany Brabant, b. pożyteczny reproduktor (ojciec Gris Perle), kóry poszedł za 11.000 fr. wszystkiego, czyli mógł się znaleść w Polsce za 6.500 — 7.000 zł.

Pr. de Marois (50.000 fr.) wygrał San Marco — 3 l. og. po Pharos i Sainte Ursule po St. Ange III.

Był to jeden z droższych roczniaków w swoim czasie. Przy licytowaniu jego zaszedł zabawny incydent, małe qui pro quo. Gdy San Marco doszedł do sumy 360.000 fr. — p. R. Strassburger pragnął dorzucić 5000 fr. i pokazał 5 palców; licytujący powiada na to „pięćset tysięcy franków!" Pan Strassburger protestuje — wołając, że to nieporozumienie, że przecież nie podnosiłby odrazu tak wiele. Lecz w chwilę potem następuje szczęśliwe rozwiązanie, bowiem trener Filippi deklaruje 510.000 fr. i na tem incydent zostaje zlikwidowany. San Marco doszedł do głosu późno, ale zdaje się jest koniem dobrym.

Zakończeniem sezonu wyścigów w Paryżu był **Pr. du President de la Republique,** którego rezultat podaliśmy osobno. Zwyciężył 4 l. **Macaroni** po Passebreul i Monnaie po Montmartin i Millerette po Elf — niewątpliwie jeden z najlepszych koni roku ubiegłego. Generalissime (3 letni) był drugi. Zawiódł zupełnie Le Cacique, którego forma wyglądała ostatnio bardzo obiecująco. Goyescas, o którym już nieraz mówiliśmy, złamał pęcinę i został zatrzymany; złamanie nastąpiło oczywiście w najsłabszem miejscu — Goyescas obdarzony był kółkami kostnemi.



Widok toru wyścigowego w Chepstow, na którym rozgrywa się Welsh Derby.

Foto. Sporting and Dramatic — Londyn.

Rodosto znowu był „nigdzie".

Prix des Marechaux (75000 fr. 2800 mtr.) zgromadził szereg dobrych trzylatków (starsze konie były reprezentowane niedostatecznie) bliskich klasą koniom czołowym. Zwyciężył **Casterari** (Fiterari), który był trzeci w Derby francuskiem, a czwarty w Grand Prix. Drugim był Le Cacique, o którym już pisaliśmy parokrotnie. Manet II zajął trzecie miejsce przed Camping'iem, który w Derby był drugi.

ANGLJA.

Pierwszy lipcowy meeting w Newmarket przyniósł rzadko notowane zdarzenie — podwójne zwycięstwo barw królewskich jednego dnia. Double, na który złożyły się zwycięstwo **Fox-carth'a w Hare Park Hcp.** oraz **The Abbot'a w Bottisham St.**, było naturalnie przyjęte z wielkim entuzjazmem. Fox-carth, dobrego pochodzenia, wywodzi się z tej samej linji żeńskiej co Flying Fox

Aga Khan, który w r. b. musiał znieść niebywałą serję porażek i niezwykły „sekwens" drugich miejsc, wygrał wreszcie niezły wyścig: **Alishah** (Tetratema i klasowa Teresina po Tracery), zdobył mianowicie krótkodysansowy wyścig **July St.**, wartości 850 Ł.

„Królowa sprintu" **Myrobella,** po niedawnym tryumfie w Ascot, wygrała znowu wartościowy **July Cup** (1020 Ł.) na dystansie 1200 mtr., bijąc dzielnego Concerto, również znanego nam z Ascot oraz dwa inne dobre flyery — Solenoid i Heronslea. Główny wyścig meeting'u: **Princess of Wales St.** (2600 Ł., 2400 mtr.) przyniósł wielką niespodziankę przez zwycięstwo 3 let. **Raymond'a,** nad nieszczęśliwym Dastur'em, który na nielekkim torze nie mógł dać zwycięscy aż 2 st. i 5 f. absolutnej wagi. Firdaussi, Limelight, Foxhunter, Young Lover kończyły w pobitem polu. Wyścig ten w mojem pojęciu nie deprecjonuje Dastur'a, którego wartość jako reproduktora podkreślam w dalszym ciągu. Raymond, przypominam, biegał bardzo poprawnie w Derby i jest po og Gainsborough z klaczy Nipisiquit po Buchan i Herself po Neil Gow.

Dwulatek niezwykle pięknego pochodzenia wygrał **Exeter St.** (1005 Ł. 1200 mtr.) — wyścig, który w swoim czasie Łom ks. Lubomirskich przegrał tylko o łeb do Javelin'a (ojca Gaff). Jest to **Lo Zingaro** po słynnym Solario i małej, dzielnej zwyciężczyni Oaks'u, klaczy Love in Idleness po Bachelor's Double. Dwuletnia klacz **Rich Fare** (Salmon Trout — Damask po Lemberg) zwyciężyła w **Stud Produce St.** (1050 Ł., 1000 mtr.) — te dwa dwulatki, obok Colombo, powinny wkrótce zdobyć dalsze laury.

Duke of Cambridge Hcp. wygrał 4-let. **Rolling Rock** (Hunry On — Pussy Willow po Polymelus z linji żeńskiej klaczy Ayesha, matki Illuminator'a) dosiadany przez champion'a Gordon'a Richards'a, który w ciągu 2 dni potrafił tu wygrać 7 wyścigów. Żokej ten, umiejący niezwykle zachowywać równowagę na koniu, co pozwala mu na wielką swobodę ruchów przy długim cuglu, przekroczył już dobrze pierwszą setkę wygranych i zrobił to o całe 6 tygodni wcześniej niż w roku ubiegłym.

Aga Khan doznał dalszego „pocieszenia" w Alexandra Park, gdzie jego 5-letni **Taj Ud Din** (Gainsborough i Taj Mahal po The Tetrarch i Mariota po St. Victrix) wygrał **London Cup,** zaś **Shamsuddin** w Chepstow zdobył **Welsh Derby** (1000 Ł.), bijąc Interlace, Montrose i inne.

Shamsuddin był dwa razy drugi za Hyperion'em, zaś w Derby irlandzkiem był także drugim za Harinero. Ciężko więc doszedł nakoniec do pieniędzy. Shamsuddin pochodzi z serji indyjskich „Mahal" — jest po Solario i Firouze Mahal po The Tetrarch i Grey Tip po Grey Leg; jest więc i przez ojca i przez matkę spokrewniony z Taj Ud Din.

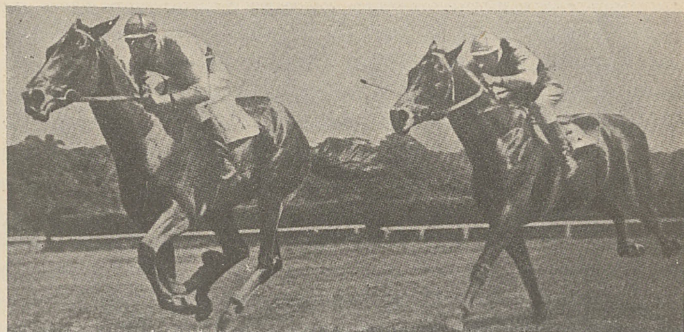
Champagne St. (1075 Ł., 1000 mtr.) w Salisbury wygrał szybki dwulatek Metre, syn znakomitego Tetratema'y, a **Great Foal Plate** w Lingfield Park (840 Ł.) — **Borrow,** dwuletnia córka Tremola i Booktalk po Buchan. Na tymże torze tylko trzy konie 3-letnie rozgrywały **Lingfield Park Plate** (Ł. 490) — zacięta walka, którą pokazujemy niżej na fotografji, nie dała decydującego rezultatu — Betty i Andrea minęły celownik łeb w łeb.

Drugi lipcowy meeting w Newmarket rozpoczął się pod znakiem zwycięstw dwóch dwulatków (jednego dnia) po ogierze Felstead — derbiście z r. 1928, którego „papiery" w stadzie skoczą oczywiście do góry. **Soltykoff St.** (wyścig wygrany w swoim czasie przez Łoma) wygrał sk. gn. ogierek **bez nazwy** od klaczy Constellation po Sunstar i Stop Her po Carbine, przyczem zwyciężył Mediaval Knight'a, który odznaczył się w Ascot. **Saxham St.** zdobył **Master Vere** od klaczy Tetrancilla po The Tetrarch.

Z innych zdarzeń drugiego letniego meetingu w „głównej kwaterze" odnotować trzeba przedewszystkiem rezultat **Midsummer St.** (655 Ł.), w którym **Scarlet Tiger,** pobił Melfort'a oraz Brown Betty. Scarlet Tiger każdym swym występem potwierdza swe zdolności stayer'a — był czwartym w Derby — a ostatnia wygrana jest korzystnym etapem w rozwoju jego formy, której punkt kulminacyjny powinienby wypaść na St. Leger.

Zarówno Scarlet Tiger jak i Melfort są synami Colorado, który zapewnił sobie jeszcze dwóch zwycięzców: **Figaro w Spring Hall Pl.** oraz Ringmaster w Histon Hcp. Dość poważny wyścig dla dwulatków **Chesterfield St.** (910 Ł.) wygrała **Mazurka** (Coronach—Lady Buzzer po Honey Bee), bijąc Metre. Wytrawna i zasłużona stayerka 5 let. **Nitsichin** (Achtoi), która tak pracowicie zajmowała płatne miejsca w najtrudniejszych wyścigach w Ascot i Newbury została nagrodzona zwycięstwem w **Dullingham St** (610 Ł. 2400 mtr.), nad dobrym Hill Cat'em. Klaczka **Eclair** (Etnarch) odniosła cenne zwycięstwo w **Falmouth St.** (740 Ł. dla 3 l. klaczy) — cenne z tego względu, że zarówno Typhonic jak i Versicle kończyły daleko w pobitem polu.

Przebieg przetargów na roczniaki, źrebięta, matki, który od-



Lingfield. BETTY lorda Astora i ANDREA ks. of Marlborough w Lingfield Park Plate 200 m. przed celownikiem. Wyścig ten wygrały oba konie łeb w łeb.

Foto. Sporting and Dramatic — Londyn.

bywał się również w czasie tego sezonu w Newmarket, był ożywiony i wykazał tendencję conajmniej utrzymaną, a nawet mocniejszą — przeciętna na roczniaki była nieco lepsza. Jedno źrebię (ur. 1933) po Tetratema zostało sprzedane za 2200 Ł., cały szereg starszych koni osiągnął ceny powyżej 1000 funtów. Z roczniaków najlepiej sprzedana została klaczka po Friar Marcus i The Downs po Swynford, za którą osiągnięto 1650 Ł. Ożywienie na przetargach pozwala hodowcom patrzeć z ufnością w przyszłość — ta część gospodarstwa narodowego traktowana z taką powagą, z takiem zamiłowaniem i zrozumieniem, przetrzyma wszelkie wstrząsy i spazmy.

Jeden z najbogaciej wyposażonych wyścigów angielskich **Eclipse St.** (9122 Ł., 2000 mtr.) w nieobecności najlepszych trzylatków zdawał się być pewną zdobyczą dla 4-let. **Loaningdale**, który w Ascot podzielił się zwycięstwem w Rous Mem. z niepobitym Mannamead. Forma papierowa potwierdziła się w zupełności, gdyż koń ten wygrał przekonywująco od 4 let. Firdaussi Trzecim był 3 l., stale poprawiający się **Foxbridge** (Foxlaw), który wydarł to miejsce og. Canon Law, lorda Astora. Czwarym był Belfry, dalej oaksista Chatelaine, Lochiel, Alexander, The Keen i Gino. Czas wyścigu 2'9"²/₅ — zwycięzcy dosiadał precyzyjny jak zawsze, stary maestro Joe Childs.

Colorado znowu odniósł mielki tryumf jako reproduktor — coraz bardziej żałują go hodowcy!

Loaningdale og. gn. ur. 1929

Perfection								Colorado							
Zenith				Orby D.				Canyon				Phalaris			
Stella		Lesterlin		Rhoda B		Orme		Glasalt		Chaucer		Bromus		Polymelus	
Hollyleaf	Necromancer	Millora	Gallinule	Margerine	Hanover	Angelica	Ormonde	Broad Corrie	Isinglass	Canterbury Pilgrim	St. Simon	Cheery	Sainfoin	Maid Marian	Cyllene

NIEMCY.

Wyścig o nagr. Derby w Hamburgu ustalił, że najlepszym trzylatkiem niemieckim jest **Alchimist**, którego rodowód znamy już ze sprawozdania z Union Rennen. Wynik Derby potwierdzony został w zupełności i jeszcze bardziej podkreślony przez wynik **Grosser Preis von Berlin** (25000 RM. dla pierwszego, 2600 mtr.), gdzie Alchimist zwyciężył bodaj że w jeszcze lepszym stylu, bijąc derbistę z r. 1932 — 4-let. Palastpage, 3-let. Unkenruf'a, który był drugim w Derby i 4 l. Widerhall'a — najlepszego trzylatka z r. 1932. Wyścig ten był niewątpliwym tryumfem hodowli niemieckiej. Francuska Thaouka, która w r. 1932 wygrała Grand Prix de Vichy, a w r. b. w Ascot była druga w Bessborough St. i biła Hill Cat'a, Taj Ud Din, Venturer'a — była dopiero siódma. To też ten rezultat Gr. Preis v. Berlin, był podkreślany nietylko jako sukces hodowli państwowej, nietylko jako tryumf hodowli niemieckiej — ale jako sukces znaczenia państwowego, stwierdzenie powodzenia na niwie pracy, którą rząd Adolfa Hitlera otacza troskliwą opieką i wspiera czynnie, wydatnie i wcale nie platonicznie, ale żywą gotówką i aktywną propagandą.

Niesłychanie szybka dwulatka pojawiła się w postaci weinbergoskiej **Pelopidas**, która dystans 1000 mtr. w Contessa Maddalena Rennen, przebiegła w okrągłą **minutę**, bijąc dobrą córkę Oleandra — Pfalzgräfin. Aby coś podobnego stwierdzić, trzeba cofnąć się do słynnej Namouna'y, która w r. 1898 wygrała Sierstorpff Memorial w takim samym czasie.

Później zjawiły się jeszcze znakomite sprintery jak Fabula, Contessa Maddalena, Optimist, Oberwinter oraz rekordzista Graf Ferry, który 1000 mtr. zrobił w czasie nieosiągniętym później — 59"⁴/₁₀. Czy Pelopidas należy do tej extra-klasy flyerów, czy jest tylko jedną z szybko dojrzewających błyskawic, jakie co roku wypuszcza słynna stadnina w Waldfried — sądzić byłoby przedwcześnie. Pelopidas jest córką Landgraf'a (po Louviers), który dał Oberwinter'a i Palü i klaczy Pelopea po Fervor.

Flieger Rennen (1400 mtr. po prostej w Hoppegarten, 5500 RM.), zdobył 6 l. syn Diadumenos'a og. **Laotse**, najszybszy dzisiaj starszy koń w Niemczech, bijąc 3 let. Wiener Wald.

Z innych koni wyróżniły się w ostatnich czasach: **Janus** (Gr. Hansa Preis), **Tantris** (Reichskanzler R. — pół brat znajdującego się w Polsce Taunus'a, od cennej Tausendschön) szybki **Rochus** (Pergolese), a równą formą oppenheimowskie Schwede i Schwadroneur. **Brown Jack.**

Paweł Popiel

Konno przez Polskę

W państwowej stadninie koni w Racocie pragnąłem się przekonać, czy moje wątpliwości co do wyniku przedsięwziętych tam krzyżowań, klaczy wschodnich z ogierami hanowerskimi — były słuszne. Na podstawie widzianych produktów tych krzyżowań, pozwoliłbym sobie wyrazić zdanie, że o ile konieczne są takie państwowe pepiniery, jak hodowla koni pełnej krwi ang. w Kozienicach i czystej krwi arabskiej w Janowie, to innych prób i krzyżowań, niezawsze udanych, a na obecne czasy zbyt kosztownych, możnaby zaniechać bez uszczerbku dla hodowli krajowej. Rola produkcji ogierów półkrwi dla stadnin państwowych i remont dla wojska powinna przypaść w udziale wyłącznie hodowli prywatnej. Mojem skromnem zdaniem mogłaby, lub nawet powinnaby, pozostać w Racocie hodowla elity beberbeckiej rasy koni. Niema powodu do zniechęcenia się lub do zagubienia tego typu szlachetnego, silnego konia wierzchowego, jaki w Niemczech w stadzie Beberbeck przez 150 lat konsekwentnie ustalano. Historja tego stada jest znana, jako też okoliczności przejścia jego na własność Państwa Polskiego, zbytecznem więc jest to powtarzać. Racot posiada szereg wspaniałych klaczy beberbeckich, przeprowadzonych ostatecznie tutaj z Janowa, kościstych, jak araby suchych, niejednokrotnie linjami przypominających konia pełnej krwi; najlepsze są maści karej i gniadej.

Klacze te, które nigdy w Niemczech i zaraz po kupnie ich, również w Polsce nigdy do pracy nie były używane, wykonują

Racot. Piątka klaczy beberbeckich.

Ppłk. K. bar. RÓMMEL

Przygotowanie konia do konkursów hippicznych

W zasadzie chcę tu przedewszystkiem omawiać przygotowanie młodego konia do konkursów hippicznych, nie wykluczam jednak na przyszłość z moich artykułów pewnych uwag, dotyczących pracy nad koniem starszym, źle ujeżdżonym, lub zepsutym. zaznaczając zgóry, że poruszę tylko najważniejsze, typowe przykłady, gdyż nie będę mógł wyczerpać wszystkich, jakich nam praktyka co chwila dostarcza.

Młody koń, który nigdy nie chodził pod siodłem i nie zna żadnej innej pracy — jest dla jeźdźca-amatora najwdzięczniejszym, najciekawszym materjałem.

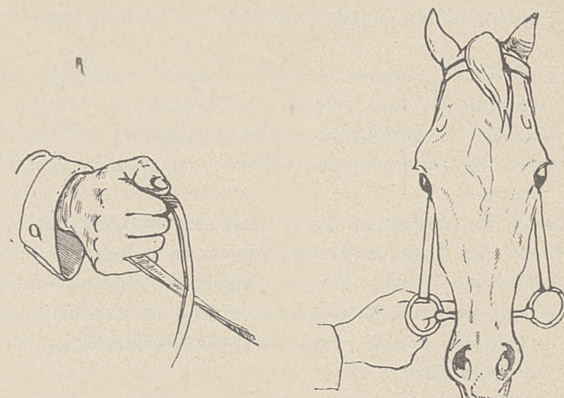
Chodzi głównie o to, by już pierwszym jego krokom nadać właściwy kierunek, — fundament całej dalszej roboty.

Raz jeszcze kładę nacisk na **cierpliwość i spokój,** jako niezbędne warunki początkowych ćwiczeń, które trzeba powtarzać tak długo, aż zostaną całkowicie opanowane.

W tym okresie nie powinniśmy ani na chwilę zapominać, że świeża jeszcze wrażliwość młodego konia przyswaja wszystko ze szczególną łatwością, a więc i nasze błędy.

Trzymanie wodzy. Prawa ręka ujmuje z góry prawą wodzę pomiędzy 4-ty i 5-ty palec, tuż przy skrzyżowaniu obu wodzy, które w ten sposób się rozdzielają, a na każdą z rąk przypada jedna (R). Należy więc trzymać wodze pomiędzy 4-tymi i 5-tymi palcami, końce zaś powinny wysuwać się z dłoni pomiędzy palcem wskazującym a zaciśniętym z góry kciukiem, zwisając z prawej strony szyi konia. Kiście rąk lekko pochylone ku sobie, kciukami do góry, znajdować się muszą, przy normalnej postawie, tuż nad połączeniem szyi końskiej z kłębem, a dzieli je szerokość jednej pięści. Cała ręka od ramienia do palców swobodna, nie naprężona miękko zachowuje stały kontakt z pyskiem końskim lekko napiętemi wodzami.

Przed rozpoczęciem pracy jeździec powinien sprawdzić i wyrównać długość wodzy oraz skontrolować, czy wędzidło leży prawidłowo na języku konia. W tym celu, siedząc już w siodle, zwalnia nieco po kolei obie wodze i czeka chwilę, aż koń przyjmie żelazo normalnie. Musimy pamiętać, że w początkowym okresie wędzidło już po kilku lekcjach uwiera boleśnie delikatne je-



szcze dziąsła końskie, a więc trzeba go używać ze specjalną ostrożnością, przestrzegając w pierwszym rzędzie prawidłowego dopasowania.

Sprawdzianem prawidłowości dopasowania wędzidła jest następujący sposób: rozciągamy żelazo w pysku konskim zupełnie poziomo, ciągnąc jednocześnie w dół rzemienie policzkowe uzdy. Wskazujący palec musi się swobodnie zmieścić pomiędzy kątem warg a wędzidłem.

W pierwszym okresie używamy grubego, często nawet gumowego wędzidła, z gumowemi tarczami przy zewnętrznych pierścieniach.

Podczas pracy jeździec musi zachować stały kontakt z pyskiem końskim, zwroty zaś i zatrzymania wykonywać za pomocą elastycznego wzmocnienia kontaku, nigdy nie szarpiąc wędzidła. Unikać należy zbyt mocnego oparcia rąk, podobnie jak rzuconych wodzy, w pierwszym bowiem wypadku wyrabiamy twardość pyska, „kładzenie się na wodzach", przeganaszowanie, — w drugim (jazda bez kontaktu) — niespokojny pysk, rzuty głową, wyrywanie wodzy lub stawanie poza nią.

Postawa głowy. Celem prawidłowego oddziaływania wodzami na pysk koński musimy się zastanowić, jakiem jest najracjonal-

---

obecnie w Racocie prawie wszystkie roboty polne. Widziałem 6 czwórek tych wspaniałych stworzeń, orzących dwuskibowcami ze spokojem i wytrwałością koni zimnej krwi. Praca i ruch wpłynie bardzo dodatnio na zdrowie i anatomiczny rozwój ich potomstwa.



Szelejewo. Ogierki roczne na paddocku.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

P. dyrektor, Wł. Siemieński, zechciał mi pokazać szczegółowo klacze, ogiery, i młodzież z przysłowiową uprzejmością pp. kierowników hodowlanych zakładów i stadnin państwowych.

Przypatrzyłem się wyścigom poznańskim w pierwszym dniu sezonu jesiennego w Ławicy na torze, wyjątkowo malowniczo zakreślonym, stawiającym jednak koniom poważne wymagania, skutkiem częstych różnic poziomu i finiszowi pod piaszczystą górę.

Pożegnawszy się z Turwią, podążyłem pod Gostyń do Goli, maj. Pana Szambelana Edwarda Potworowskiego, jednego z najwybitniejszych działaczy na niwie rozszerzenia akcji katolickiej i realnie pojętej i stosowanej pracy społecznej. Poza znakomitem gospodarstwem, które udzieliło fachowej wiedzy już wielu praktykantom rolnym, zaciekawiają i do naśladowania pobudzają domy mieszkalne dla służby, pomyślane ku jej moralnemu dobru i materjalnej wygodzie, to też w dwuizbowych mieszkaniach z kuchnią i osobną sienią i trzecim pokojem na poddaszu dla młodzieży męskiej porządek wzorowy, dostatek i kultura widoczna w sprzętach domowych, obrazach, lustrze ściennym i firankach w oknach, do których zaglądają kwiaty z ogródka, jaki posiada każdy pracownik przed domem, a drzewka uginają się pod owocem. W Goli związek pracowników rolnych skazany jest na bezrobocie.

Do pobliskiego Szelejewa, majętności senatora St. Karłowskiego udałem się przez Gostyń, założony w XIII wieku. W czasie rokoszu Lubomirskiego obozował tu król Jan Kazimierz, Ko

niejsze ustawienie głowy oraz kątów dolnej szczęki, w stosunku do kąta działania ręki i wędzidła.

Głowa wraz z szyją regulują wszystkie ruchy konia i stanowią rodzaj wahadła, którego maksymalna rozpiętość od poziomej przechodzącej przez kłąb osiąga prawie 90⁰, „średnia" więc postawa przypada pod kątem około 45⁰. Ta **zasadnicza** postawa jest dla konia najdogodniejsza, gdyż ułatwia koordynację ruchów całego ciała.

Linja S. O. Z. stanowi granicę niskich i wysokich ustawień głowy w stosunku do linji grzbietu, zaś środek pierścienia wędzidła jest punktem, regulującym wysokość postawy. W ten sposób osiągnęliśmy już stałe pojęcie postaw: normalnej (zasadniczej), niskiej i wysokiej.

Linja S. Z. przechodzi przez najwyższe punkty kłębu i zadu. O. M. zaś jest linją ustawienia głowy, tworzącą kąt S. O_1. M. przy **wysokiej** lub S. O_2. M. przy **niskiej** postawie. Im kąty są większe — tem postawa bardziej się odchyla od normalnej, czyli— tem jest wyższa lub niższa. Przy postawie normalnej kąt S. O. M. równa się prawie zeru.

K R S M Z O

Ciężar jeźdźca zmusza konia do zmiany postawy łba i szyi. Dla uzyskania równowagi podnosi on je nieco w górę, czemu towarzyszy przesunięcie linji S. O. M. na wysokość S_1. O_1. M_1., równolegle do S. M., czyli linji normalnego działania wodzy, której punkt M. oznacza pięść jeźdźca.

Przy normalnej postawie głowy wodza O. M. działa pod kątem 45⁰, ustawienie zaś głowy w stosunku do szyi tworzy kąt 90⁰.

Do tej normalnej, zasadniczej postawy powinniśmy dążyć, ujeżdżając młode konie, z czasem jednak sprawdzianem skończonej miękkości pyska i ostatecznego osiągnięcia naturalnej równowagi staje się łatwość poddania potylicy, (K.) bez jej obniżenia. Brak napięcia przegubu szyi z równoczesnem miękkiem poddaniem dolnej szczęki, która łatwo ustępuje pod naciskiem wędzidła, przyczem punkt O. zbliża się do punktu M. na linji S_1. M_1. Z_1. zaś kąt K. — zmniejsza.

K R S Z O

W pierwszym okresie wystarcza nam więc utrwalenie naturalnej postawy głowy i szyi pod kątem 90⁰, przez pracę nad miękkością dolnej szczęki. W dalszej robocie będziemy redukować kąt oporu potylicy, (K) nie zmieniając jednak wysokości postawienia głowy S. M., z równoczesnem kompletnem opanowaniem dolnej szczęki.

Dolna szczęka i potylica są niejako narzędziami samoobrony konia, — brutalna walka z ich niepodatnością powoduje zepsucie konia na zawsze, jeździec więc powinien dbać przedewszystkiem o wielką miękkość ręki.

Opanowanie pyska końskiego jest najłatwiejsze, gdy wędzidło działa pod kątem 45⁰, ponieważ:

linja P, czyli siła ręki oddziałującej na pysk (linja głowy) przecina pod kątem prostym linję P_3 (wynikającą z P_1 plus P_2) czyli — siłę oporu głowy;

P_1 (opór szczęki dolnej) P_2 (siła podniesienia głowy — napięcia potylicy)

siła P. (linja działania wodzy) tworzy wówczas kąt 90⁰ w stosunku do siły P_3, która powstaje z podziału sił P_1 i P_2.

W rezultacie przy podniesieniu ręki (punkt M.) rozpiętość kąta P_2. O. P. zmniejszy się i siła P_3 przeważy, powodując równoczesne lekkie podniesienie głowy. Im wyżej więc podniesiemy

---

ściół farny, gotycki z XV wieku. Na panującym nad okolicą wzgórzu, zwanem „Świętą Górą" wznosi się okazały kościół Filipinów, wzorowany na kościele Santa Maria del Salute w Wenecji, zbudowany w r .1675; wnętrze barokowe, bardzo bogate ze wspaniałem, srebrnem Tabernaculum w wielkim ołtarzu.

Aż do Szelejewa odprowadził mnie konno młody Gustaw Potworowski, odznaczony honorową szablą Pana Prezydenta za ukończenie Szkoły Podchorążych Artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim, jako pierwszy pomiędzy pierwszemi. Jest to jeden z przedstawicieli tej naszej młodzieży, która dzielnością, skromnością i osobistym urokiem „jak tatarska orda bierze w jassyr corda".

W Szelejewie w nieobecności sen. Karłowskiego, syn Jego uprzejmie pokazał znane mi już uprzednio, nabyte w Niemczech, klacze pełnej krwi i nieznane mi dotąd, ich roczniaki, pochodzące po państwowym ogierze Palü. Są one w jednym typie, podobne do swego znakomitego ojca, a wyróżnia się skaro-gniada Temida od Traute, matki wielu zwycięzców w Niemczech. Obaj młodzi, sympatyczni towarzysze odprowadzili mnie konno prawie aż pod powiatowe miasto Koźmin. Tu poraz pierwszy przypatrzyłem się zbliska gmachowi powiatowej kasy chorych. Jest to śliczny, raczej stylowy pałac. Niestety brak mi statystycznych danych, o ile to wspaniałe pomieszczenie przyczynia się swym wyglądem i kosztownością budowy do wzmocnienia zdrowia i sił, korzystających z porad tej instytucji.

Takich budowli mamy w naszym kraju więcej — sapienti sat!

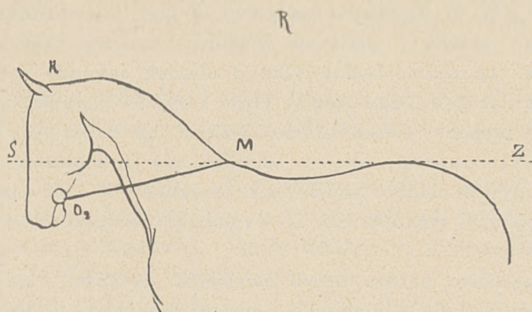
Szkoda zmarnowanych kapitałów — pisze o tem nieraz łódzka „Prawda".

Szelejewo. Klacze pełnej krwi angielskiej na paddocku.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

rękę, — tem wyższa będzie postawa głowy i odwrotnie: im ręka pójdzie niżej, tem siła P_3 będzie słabszą w działaniu, a postawa głowy — niższa.

Szyja i głowa konia regulują równowagę całego ciała, pozostawienie więc im jaknajwiększej swobody jest zasadą nowej szkoły, która dąży do osiągnięcia maksymalnej miękkości, przy równoczesnem opanowaniu konia.



Gimnastyka szyi i głowy wyrabia giętkość w kierunku **pionowym i poziomym.** Pierwszą osiąga się przez szereg skoków (basculе), drugą — przez pracę na kołach, wolty, zwroty na miejscu i w ruchu.

Posłuszeństwo pyska (miękkość szczęki), a równocześnie zmiękczenie potylicy oraz ganaszy wyrabiają: stała zmiana oparcia przenoszonego kolejno z jednej na drugą stronę wędzidła, zatrzymywanie we wszystkich chodach i po skoku, cofanie, po którem następuje niezwłoczny posył naprzód.

Gimnastyka ta musi być stosowana we wszystkich okresach pracy nad koniem, jest bowiem najważniejszą jej częścią składową. Dlatego też każdy z poszczególnych okresów ujeżdżania przewiduje specjalny dział ćwiczeń głowy i szyi, które będę kolejno omawiać.

Jak koń początkowo reaguje na wodze. Młody koń, któremu poraz pierwszy założono wędzidło, jest na nie zwykle bardzo wrażliwy, ucieka przed niem, stając „za wodze", lub broni się **silnem oparciem** i rzutami głowy we wszystkich kierunkach.

Tylko łagodność i miękkość skutecznie przeciwdziałają w tych wypadkach, inaczej bowiem z biegiem czasu samoobrona konia przed wędzidłem utrwali się i pozostanie jako:

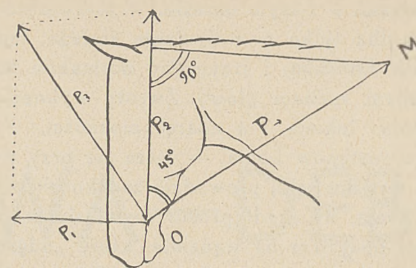
1) Twardy pysk.
2) Martwy pysk (zaciśnięte szczęki).
3) Stawanie „za wodzą" (koń bez oparcia na wędzidle) i zbytnia miękkość.
4) Nieczuła jedna strona (prawa lub lewa), koń „zaciągnięty".
5) Wyrywanie wodzy (gwałtownym ruchem głowy w dół).
6) Kładzenie się z pochyloną głową mocno na wodzach.
7) Wiszenie na wodzach w każdym chodzie.
8) Zadarty łeb (koń bierze wędzidło zamiast na dziąsła dolnej szczęki — na przekrój kąta warg).
9) Sztywność (koń nie zgina głowy w kierunku ruchu, wpadając łopatką do środka koła).
10) Wysuwanie dolnej szczęki i podnoszenie głowy przy zatrzymywaniu oraz cofaniu.

Wszystkie te wady, które później szczegółowo omówię, nie są nigdy wrodzone, ale zawsze — nabyte. Przyczyny ich szukać należy w złej jeździe, twardej ręce, pośpiesznej, powierzchownej pracy i nieopanowaniu jeźdźca, że już pominę chwiejność czy nieprawidłowość siadu.

Działanie wodzy. Wodze służą do: a) zatrzymywania i cofania, b) do kierowania konia.

Nowa szkoła uznaje wyłącznie wędzidło, którego rodzaj będę później omawiał.

Każde działanie wodzy powinno być miękkie i elastyczne, nigdy — szarpiące i twarde. Warunkiem tej miękkości jest przedewszystkiem swobodna, nienaprężona ręka.



Kiść, jako najsłabszy, a więc i najbardziej czuły resor, działa przez lekkie zgięcie bezpośrednio na pysk koński, odgrywając główną rolę przy kierowaniu.

Mocniejsze skrócenie wodzy (ostry zwrot, nagłe „stój", lub cofanie), wymaga już pracy stawów łokciowych, a mianowicie: posuwać należy zgiętą kiść zawsze tylko po linji prostej od pyska, ku sobie, wzdłuż wodzy, czemu towarzyszy stopniowe oddzielenie od biodra i cofnięcie łokcia.

Jeżeli jedna ręka się „skraca" przy nadawaniu kierunku — druga podąża za pyskiem końskim, a obie wodze zachowują jednakowe napięcie.

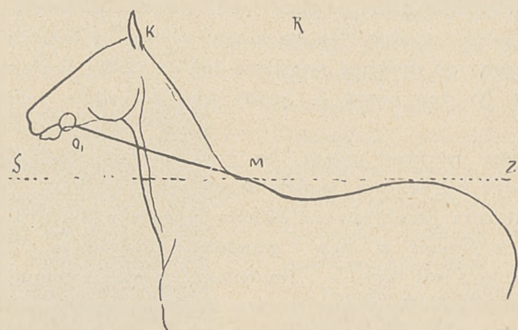
Działanie obu wodzy jest równoczesne tylko przy zatrzymywaniu konia lub skracaniu chodów. W tych wypadkach jeździec miękko zgina obie kiście do wewnątrz, a gdy to nie wystarcza, najczęściej podczas zatrzymywania w szerszych chodach, — cofa stawy łokciowe.

Ręce trzymać należy zawsze nisko, tuż nad szyją konia i nie podnosić ich nigdy (przy równem ustawieniu) powyżej linji bioder, w przeciwieństwie do metod starej szkoły, która zalecała wysoką postawę rąk, zastosowaną do działania mundsztuka i specjalnych celów tej szkoły (sztuczna równowaga konia z podniesionym przodem i podebranym zadem).

Stopień napięcia wodzy ulega częstym zmianom: w stępie koń ma minimalne oparcie na wędzidle, już w kłusie — znacznie mocniejsze, zawsze jednak delikatne i miękkie, — w galopie zwiększone tempo wymaga coraz silniejszego oparcia. Jeździec powinien z niezawodną subtelnością wyczuwać, jakie napięcie wodzy najwłaściwsze jest w każdym wypadku. Kontakt powinien być **elastyczny** i **żywy,** nigdy zaś — martwy, pozwalający koniowi „kłaść się" na wędzidle.

Wszystkie zwroty przy zmianach kierunku, w ruchu lub na miejscu, wykonujemy za pomocą jednej wodzy, podczas gdy ręka zewnętrzna podąża tylko za pyskiem końskim, nie tracąc z nim kontaktu, i nie wyprzedzając zwrotu przez rzucenie luźno wodzy.

Ręka wewnętrzna nadaje głowie wraz z szyją właściwe wygięcie i skierowuje konia na zwroty czy wolty — ręka zewnętrzna kreśli niejako zarys tych zwrotów lub wolt i prowadzi po nim ściśle ślad konia.



Jeżeli koń mocno leży na wędzidle — jeździec powinien nieznacznymi ruchami samych kiści skracać kolejno raz prawą, raz lewą wodzę, przyczem skróceniu prawej wodzy odpowiada równoczesne zwolnienie lewej i odwrotnie.

Pozornie łatwe zasady działania wodzy są w rzeczywistości zanadto skomplikowane, by młody jeździec mógł je bez dłuższej pracy przyswoić, dlatego też powracać będę do nich ciągle, jako do podstawowej umiejętności sztuki jeździeckiej.

Praca wodzami w I-szym okresie. W pierwszym okresie ujeżdżania jeździec dba tylko o utrzymanie stałego, miękkiego kontaktu z pyskiem końskim, i trzymając normalnie wodze, podąża rękami za każdym ruchem głowy. Zwroty wykonuje bardzo łagodnie, szerokim łukiem, i w miarę możności, z koniecznem uwzględnieniem postępów konia, — stara się przy pracy na kole, **bez większego wysiłku ręki,** prowadzić zad koński śladem przodu.

Nauczyć konia, by szedł prosto przed siebie, z wyciągniętą głową i lekkiem oparciem na wędzidle, które „odgryza" ruchliwą dolną szczęką, przyzwyczaić go, by od łydki ruszał śmiało i bez wahania naprzód — oto główny cel tego okresu. Każde nowe wymaganie poprzedzać winny długie przerwy.

Zasadnicze działanie łydek. Łydką w języku jeździeckim nazywamy nogę od kolana do pięty z ostrogą włącznie.

Przy normalnym siadzie lekko cofnięte za popręg łydki nieznacznie przylegają do boków końskich.

Pozycja pięty w stosunku do palców — możliwie jaknajniższa, stopy rozwarte mniej więcej pod kątem 45°, i cokolwiek odwrócone podeszwą nazewnątrz, — znajdują w strzemionach lekkie ukośne oparcie.

Łydka miękka, zupełnie swobodna i ruchliwa nie traci jednak nigdy stałego przylegu kolana.

Używa się pomocy łydek wyłącznie do wysyłania konia naprzód, przy zwiększeniu chodów (ze „stój" — stępa, ze stępa — kłus, ze stępa lub kłusa — galop etc.). Naciśnięcie obu łydek musi być jednoczesne i nie powinno powodować zmiany niskiej pozycji pięty.

Prawidłowe działanie łydek zawsze jest progresywne, **wyciskające,** równomierne; siła jego musi odpowiadać stawianym wymaganiom, jak również temperamentowi i zdolnościom konia, przechodząc wszystkie gradacje: od najłagodniejszych dotknięć, do mocnego, nagłego ściśnięcia z uderzeniem ostrogi. Pomocy ostróg używamy zresztą tylko w rzadkich wypadkach, o ile koń jest wyjąkowo tępy, flegmatyczny, uparty, lub pozbawiony „serca". Działanie łydek polega wówczas na stopniowem, coraz mocniejszem wciskaniu ostróg w boki końskie, które ustaje, z chwilą przezwyciężenia lenistwa lub niepojętności konia. A zatem: praca nad tępym koniem wymaga pomocy ostróg, wzmacniającej łydki, pomocy tej jednak nie należy nadużywać, w razie zobojętnienia bowiem na ostrogę, pozostaje już tylko bat, tak niesmaczny i ordynarny — świadectwo naszej wielkiej bezsilności.

Z chwilą, gdy koń posuwa się już zupełnie śmiało, lekko poruszając żuchwą, — możemy go powoli zapoznawać z działaniem łydki.

W tym celu używamy początkowo palcata, który należy przekładać kolejno z lewej do prawej ręki, podczas gdy druga ręka trzyma lekko napięte wodze. Przyciskając jednocześnie obie łydki, powinniśmy nieco zwolnić wodze, co zmusi konia, by przeszedł ze „stój" w stęp, lub ze stępa w kłus, a jeżeli nie zrozumie — trzeba go dotknąć palcatem tuż za łydką (kolejno: prawą lub lewą). Na ten posył — każdy koń zareaguje zwiększeniem chodu.

Musimy zwracać uwagę, by przy uderzeniach palcatem — nie szarpnąć odruchowo wodzy drugą ręką.

Wystarcza przekłusować dokoła ujeżdżalni 2 lub 3 razy, potem znowu przejść w stęp i powtórzyć ćwiczenie kilkakrotnie.

O ile koń jest tępy — wzmacniamy działanie łydek w pierwszym okresie szkolenia energiczniej posługując się palcatem.

Młody koń już po kilku lekcjach zaczyna rozumieć wolę jeźdźca i chętnie reaguje na posył samych łydek, któremu przestały towarzyszyć pomocnicze uderzenia palcatu.

Siłę działania łydek należy stosować do wrażliwości konia.

Możemy już teraz ćwiczyć ze „stój" — stępa, ze stępa — kłus, zatrzymując konia zawsze miękko, obydwoma wodzami.

Kontakt łydki z wodzą. Nie powinniśmy nigdy łączyć wzmocnionego działania łydek ze wzmocnionem działaniem wodzy: wzmacniając jedno, należy osłabić drugie w odpowiednim stopniu. Niewolno również w żadnym wypadku przerywać kontaktu, który jeździec utrzymuje z koniem za pomocą wodzy i lekkiego przylegu łydek.

Wszystkie przejścia od działania wodzy do działania łydek i odwrotnie muszą być miękkie, nieznaczne, nie są więc łatwe i wymagają od jeźdźca dużego napięcia uwagi oraz subtelności wyczucia.

Równoczesne działanie łydki i wodzy dezorjentuje konia, przytępia pysk i wrażliwość na posył, a koń, nie rozumiejąc dobrze żądań jeźdźca — stale się spóźnia z reakcją. Praktyka wykazuje, jak spóźnione bodaj tylko o ułamek sekundy reakcje są przyczyną licznych niedociągnięć jazdy i błędów parcours'u.

Rola pomocy w nowoczesnej jeździe jest tylko rolą porozumiewawczych znaków, rolą — impulsu, nie powinniśmy bowiem zabijać indywidualności konia, lecz przeciwnie — rozwijać musimy racjonalną i niekolidującą z wymogami posłuszeństwa — samodzielność.

Początkowo bardzo łatwe ćwiczenia giętkości i zwrotności (z użyciem jaknajłagodniejszych pomocy) wyrabiają w koniu niezbędną elastyczność, siłę równowagę i „serce". Koń pracuje chętnie, swobodnie, samodzielnie, jeżeli jeździec nie zrazi go przedwczesnemi żądaniami, zwiększając je oględnie i stopniowo.

Do zrównoważenia konia pod jeźdźcem prowadzi, jak mówiłem gimnastyka naturalna, a nie szereg sztucznych, zabijających indywidualność konia, ćwiczeń, które są metodą starej szkoły.

Przesunięcie w tył punktu ciężkości przez normalne podebranie zadu i podniesienie przodu koń może osiągnąć sam, przystosowując się tylko do warunków i racjonalnej pracy pod jeźdźcem.

Niestety, jednak „rewolucjonizująca" młodzież w swem bezkrytycznem naśladownictwie nowych metod — fałszywie nieraz pojmuje zasady naturalnej równowagi.

Dla wielu jeźdźców koń, który biega po ujeżdżalni, pełnej najróżnorodniejszych przeszkód, z szyją wyciągniętą jak u żyrafy, z twardo ustawioną dolną szczęką i zadem, wlokącym się gdzieś całkiem osobno, — jest koniem ujeżdżonym „nowocześnie". Tymczasem wziąćby go można jedynie za przykład nieumiejętnego stosowania nowych zasad.

Zaznaczyłem już w moich pierwszych artykułach, że koń sam zastosowuje się do ciężaru jeźdźca i zrównoważa pod nim **drogą naturalną.** Co jednak należy rozumieć przez pojęcie **„naturalnej jazdy"?**

Naturalna jazda jest rodzajem **tresury na swobodzie:** jeździec podąża tylko za ruchem konia, dyktuje mu nieznacznie kierunek i podpowiada niejako swoją wolę, pozostawiając inicjatywie konia wykonanie poszczególnych ćwiczeń, — pomoce muszą więc być jednostronne i jaknajprostsze, by nie krępowały samodzielności ucznia.

We wszystkich posyłach naprzód działają łydki lub ostrogi; w kierowaniu, zatrzymywaniu, cofaniu i skracaniu chodów — wodze.

Zasadą naszą jest stworzenie naturalnych warunków, które zmuszają konia do tego lub innego ruchu, kształcąc jednocześnie orjentację i samodzielność. Zilustrujmy zasadę następującym przykładem:

Koń przed przeszkodą podnosi przód do skoku i przesuwa cały ciężar na zad, czyniąc to całkiem instynktownie. Identyczne podniesienie przodu w wyższych szkołach osiąga się przez szereg sztucznych ćwiczeń, zabijających w koniu wszelką samodzielność. Wszystkie reakcje, któremi koń odpowiada wówczas na wolę jeźdźca są niemal reakcjami automatu. Dalej: koń lądując po skoku, unosi zad i przesuwa cały ciężar ku przodowi. Podobny rezultat osiąga szkoła hiszpańska bez przeszkody, za pomocą łydek i mundsztuka. Ruchy prawie jednakowe w obydwu wypadkach, ale wywołane w odmienny sposób: przez zastosowanie naturalnych warunków i metody sztucznej.

W pierwszym wypadku żądane wyniki osiągamy niemal natychmiast, w drugim — po latach żmudnej pracy.

RAID KONNY WARSZAWA—DĘBLIN

Oj, dawno przeszły te czasy, kiedy to Imć Pan Pasek z Krakowa do Wilna konno po zaległy żołd wyruszał. Siła rzeczy zmieniło się.

Ongiś np. mówiono: „Koń chłopu, kądziel babie", a dziś?

Zebrały się białogłowy, a wszystkie zacne i przystojne, każda na dzielnym szłapaku i hajże konno na Dęblin. Raid. Pułk 1 Strzelców Konnych zorganizował.

Na Saskiej Kępie, która i w one, Pana Paskowe czasy, już była, zebrały się na starcie niewiasty: Adamska Natalja, Biskupska Marja, Czosnowska Wanda, Drewitzówna Zofja, Drucka-Lubecka Marja, Jaroszewiczowa Halina, Leżuchowska Lila, Makowiecka Halina, Kirn-Słaboszewiczówna Janina i Strasburgerowa Hanna oraz dwóch wielkiej fantazji ichmościów imć panowie Drewitz Teodor i Werner Stanisław. Jednocześnie wyruszyły z pod Lublina dwie również rycerskiego ducha niewiasty: Rostworowska Zofja i Śliwińska Marja.



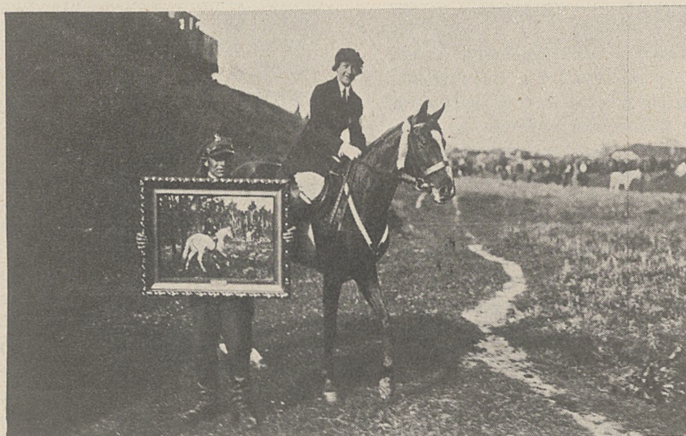
Raid Warszawa—Dęblin. Wręczanie żetonów uczestnikom raidu.
Foto: N. Witaczyński i T. Andrzejkowicz.

Tak zacna kompanja postanowiła, za wszelką cenę, zajechać w 24 godziny na miejsce, w drodze przymusu popasając i nocując.

Pomnąc, że: „kto z miejsca pędzi, konie uwędzi" — ruszono stępa. Starterem oraz duchem opiekuńczym i kontrolnym na całej trasie był mjr. dypl. Grocholski Remigjusz na stalowym, wielkich zalet rumaku, „Tatrze". I tak, jak ongiś mówiono: „gdzie ptak doleciał, tam szkapa lekkiej chorągwi doskoczyć musiała", tak wszyscy „raidowcy" zgodnie twierdzili, że: „gdzie zabrnął raidowiec, tam Tatra mjr. Grocholskiego w ślad za nim była".

Ponieważ jednak „kobiecie i koniowi nigdy nie dowierzaj", wolał pan major jak najmniej do białogłów się zbliżać.

Imć pan Drewitz również z z niewiastami wziął rozbrat. A to z racji swego „Junaka". Junak poczciwa, wysłużona, kawaleryjska szkapa, ale za ogonem końskim mocno ciągnie. Mając więc na uwadze jego kawaleryjską fantazję oraz pamiętając, że: „kto pomału jedzie, to dalej zajedzie" wygarnął się pan Drewitz naprzód i wlókł się noga za nogą.



Raid Warszawa—Dęblin. I miejsce zajęła pani Adamska na TROI
Foto: N. Witaczyński i T. Andrzejkowicz.

Aliści jedna z niewiast, innych, jak się rzekło, zapatrywań puściła swego inochodniczka naprzód. Nie pomogły pełne rozwagi pana Drewitzowe tłomaczenia. Niewiasta owa ztyłu zostać nie chciała.

Co było robić? Pan Drewitz pomyślawszy pewnie: „pędź pędź aż ci kobyła zdechnie", dał się wyprzedzić, lecz postanowił więcej z niewiastami nie spotykać się.

Niewiasty zaś jadąc i „gadu, gadu o pstrym dziadu o łysej kobyle" zbliżały się ku noclegowi.

Na noclegu, u pp. Drewitzów w Całowaniu, hrabiostwa Jezierskich w Sobieniach Jeziorach i pp. Daszewskich w Siedzowie, „aby gwoli polskiemu przyjęciu było dobrze panu, słudze i zwierzęciu" — doznano staropolskiej gościnności.

Nazajutrz sprawdziło się powiedzenie: „gdy pogłaszczesz konia worem, to ci pójdzie krokiem sporym", bo wszystkie konie, po gościnnym obroku, tak dziarsko szły naprzód, że: „przeleciał czas jakby biczem trzasł" i uczestnicy zgodnie już, w on czas stanęli u kresu.

Znowu nocleg, lecz w gościnie u Strzelców Konnych pułku pierwszego, i domysły, gdyż: „nie wiedzieć kto na koniu, abo pod koniem zostanie". Toć raid składa się z przebiegu Warszawa — Dęblin, każdy go już ma za sobą, i z konkursu hippicznego, który, dopiero odbędzie się, a przecież „nie każdy rów koń przeskoczy".

Co prawda, że: „serce jeźdźca po połowie bije z koniem" a onym białogłowom, co jak co, ale „serca" nie brakło, jednak zdobycie pierwszego miejsca jest sztuką nielada.

Sztukę tą wykazała p. Adamska na pełnej krwi kobyle o greckiej nazwie „Troja", po Libanon i Cattaro, hodowli p. Olszowskiego z Jacentowa. Drugie zkolei miejsce zdobył p. Drewitz na Junaku, starym, pochodzenia nieznanego, gdyż ongiś na wojnie przez 1 p. s. k. wyfasowanym i tamże w pochodach bojowych i potyczkach wytrenowanym, rumaku. Obecnie, po trudach wojennych i długiej, o wielkich i licznych wyczynach sportowych służbie wojskowej, na łaskawym chlebie w Całowańskim dworze.

Trzecie miejsce p. Czosnowska Wanda na „Isurji", po orjentalnym Schagyi, hodowli p. Cieleckiego z Paplina.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe żetony, które po po wsze czasy mają głosić o dokonanym wyczynie.

Garwolin, 1933 r.

Narcyz Witczak-Witaczyński.

St. Pobóg

Karmienie koni

Dobór pasz. Wskazania szczegółowe.

Właściwą ocenę wartości pasz, używanych do karmienia koni w naszym kraju ułatwia niezmiernie ta okoliczność, że Polska obfituje w gleby, dające dobre plony *owsa*, który jest bezwarunkowo najlepszą i najcenniejszą karmą treściwą, w przedziwny sposób dostosowaną do potrzeb organizmu końskiego, wydatnie wpływającą na dbudowę tkanek oraz pobudzenie i wzmożenie energji i siły, a jednocześnie — nie wywołującą niepotrzebnego osadzenia się tłuszczu. Nie wiemy dokładnie, dlaczego tak jest, czy decyduje tu szczególnie szczęśliwy dobór części składowych, czy też istnienie wśród nich specjalnej substancji, nazwanej nawet *aveniną*, aczkolwiek jeszcze nie zbadanej ani wyodrębnionej (prawdopodobnie jest to pewien rodzaj witaminy), — z całą jednak pewnością stwierdzić możemy, iż żadna pasza treściwa, żadne ziarno, wydawane przez gleby ziemi naszej (a nawet ziemi — wogóle) nie jest paszą tak nawskroś „końską", jak owies.

Tam, gdzie chodzi o żywienie młodzieży w okresach najintensywniejszego wzrostu, lub o karmienie koni dorosłych, w okresach największego wysiłku, szczególnie zaś wysiłku, związanego z ruchem w kłusie lub galopie (wyłączając zatem ciężką pracę na roli — wykonywaną prawie zawsze w stepie), — owies jest paszą wprost niezastąpioną. Dlatego też powinien się znaleźć w każdej racji pokarmowej, — w wyżej wymienionych wypadkach — jako główna pasza treściwa, a nawet przy powolnej pracy na roli, jako dodatek, mający wielkie znaczenie, pobudzające sprawność i wytrzymałość.

A więc niewątpliwie, z punktu widzenia oceny wartości pasz, bez uwzględnienia ich kosztu, uznać musimy owies za główną, a nawet jedyną paszę treściwą, która przy hodowli i użytkowaniu koni wszędzie i zawsze dać musi najlepsze wyniki.

Wprawdzie dzisiaj, wobec spadku cen na wszystkie produkty rolne, owies przestał być paszą drogą, ale ze względu na potanienie innych zbóż, cena jego *stosunkowa* nie wiele się zmniejszyła, a zatem wszyscy, poszukujący tańszych środków przeżywienia koni, — zwracają się nadal do stosowania wyłącznie takich pasz treściwych, w których białko kalkulować się będzie taniej, niż w owsie.

Stosowane są więc, jako pasza treściwa, wszystkie ziarna naszych zbóż, oprócz pszenicy, podawane przeważnie w formie śruty, lub produkty przerobu zboża, jak otręby, głównie żytnie oraz pszenne, używane jednak tylko w szczególnych wypadkach, gdy chodzi o specjalne oddziaływanie na przewód pokarmowy konia (pasza dodatkowa — o charakterze dyetycznym lub nawet leczniczym). Czy te sposoby obniżenia kosztu paszy treściwej są naprawdę celowe, jeśli chodzi o wynik końcowy, a nie o chwilowe zyski, a raczej oszczędności — nie będziemy tu rozstrzygali. Wymagałoby to dłuższego wywodu i rozważań, przekraczających granice artykułu. Zresztą — ciekawe byłoby głównie dla sfer rolniczych, używających konia do pracy przeważnie powolnej, w stępie lub wyjątkowo w małym kłusie. Dla czytelnika „Jeźdźca i Hodowcy" — a więc dla hodowcy, który dąży do wyprodukowania jaknajlepszego konia, lub dla jeźdźca, który użytkuje go w kierunku możliwie największej sprawności w biegu, skokach i t. d., nie mówiąc już o wojskowym, który żądać musi od swego konia stałej gotowości bojowej — sprawy te są mniej interesujące. Koń sportowy (tembardziej wyścigowy), wojskowy, czy też źrebię, z którego taki koń ma wyrosnąć, — wymagać będzie zawsze *najlepszej* paszy treściwej. Próby więc zastąpienia owsa inną, tańszą paszą, mogą się skończyć tylko zawodem, zazwyczaj o wiele kosztowniejszym od różnicy w wydatkach na utrzymanie konia.

Jednakże wybór właściwej paszy treściwej nie wyczerpuje sprawy. Wprawdzie moglibyśmy wyobrazić sobie doskonałą rację pokarmową dla konia, złożoną z samego owsa, w której nie brakowałoby żadnego ze składników, w dawnem pojęciu rzeczy. Potrzeby organizmu pod względem węglowodanów, tłuszczu, części mineralnych byłyby pokryte w zupełności, nawet ilość włóknika, jako balastu, dałaby się dopełnić do miary koniecznego minimum (przy najwyższej możliwej dawce owsa), ale stałoby się to kosztem wielkiego przerostu dawki białka i mogłoby prawdopodobnie (ścisłych prób w tym kierunku, zdaje się, nie robiono) doprowadzić do poważnych zaburzeń w organizmie, zamiast spodziewanego maksymalnego rozwoju wzrostu, lub dzielności i siły. A co najważniejsze, nie uniknęlibyśmy i wtedy obawy przed brakami odżywiania, i to ze strony najbardziej niebezpiecznej, bo jeszcze nie dość zbadanej ze strony witamin, które w ziarnie owsa znajdują się wprawdzie, ale nie wszystkie t. j. nie wszystkich rodzajów. Nie wiemy zaś napewno, czy wśród brakujących, — nie znalazłaby się choć jedna, właśnie niezbędna dla zdrowia. Wówczas stanęlibyśmy wobec paradoksu, że hojna dawka pokarmowa byłaby przyczyną pewnej awitaminozy, która przecież nie jest niczem innem, jak *głodem*, wprawdzie nie ilościowym, ale głodem pewnej koniecznej substancji.

Umyślnie podałem tu przykład skrajny, z zastosowaniem paszy tak idealnej dla konia, jak owies, aby uprzytomnić wielkie *niebezpieczeństwo jednostronności*, przy karmieniu nawet najlepszemi paszami. Wprawdzie życie samo, a raczej układ ekonomiczny, który sprawia, że cena paszy wysoce wartościowej jest wyższa, — kładzie skuteczną tamę wprowadzania zbyt rozrzutnych metod karmienia. Ale nam chodzi o wykazanie, że owa rozrzutność jest bezcelowa, a nawet szkodliwa, nietylko ekonomicznie, ale również w kierunku osiągnięcia pewnych zamierzeń hodowlanych lub sportowych.

Dopełnienie zatem racji owsa odpowiednią ilością innych pasz jest konieczne nawet przy karmieniu pełnowartościowem, jak np. cennych koni wyścigowych lub reprodukorów.

Ponieważ zaś owies, jak każda pasza treściwa, ma za zadanie dostarczyć organizmowi konia składników odżywczych silnie skoncentrowanych, t. j. skupionych w możliwie niewielkiej ilości jednostek wagowych, obliczać konieczną jego dawkę winniśmy w tym wypadku według metody następującej.

Zaczynamy od ustalenia w racji pokarmowej (zimowej) ilości suchej masy, niezbędnej dla danego osobnika, uwzględniając jego żywą wagę. Zapotrzebowanie suchej masy winno być pokryte częściowo — paszą objętościową, a więc sianem, w ilości pokrywającej 25 do 50% ogólnego zapotrzebowania suchej masy, reszta przypada na owies i pasze dodatkowe. Przekroczenie dawki siana ponad tę normę (dla koni szlachetnych) jest niepożądane, wywołując rozpychanie kiszek a nawet szpetną brzuchatość konia, jeśli więc chcemy tego uniknąć — reszta koniecznej ze względu na inne składniki, racji pokarmowej musi być wypełniona paszą treściwą czyli owsem. Stosując taką metodę obliczania, w której punktem wyjścia jest ilość suchej masy paszy, o wiele łatwiej, mojem zdaniem, dojść możemy do uchwycenia najracjonalniejszej dawki owsa. Unikamy bowiem odrazu przesadnego podniesienia normy pasz suchych objętościowych (nie wyżej 50% og. zap. s. m.), co przy gorszym gatunku siana łatwo by mogło nastąpić, a również zamykamy drogę do szkodliwego, być może, unormowania ilości owsa na zbyt wysokim poziomie (najmniej 25% og. zap. s. m. stanowić musi siano, nawet gdy jest najlepszej jakości).

Ustaliwszy w ten sposób dawkę owsa, wprowadzić już tylko potrzebujemy poprawkę na rzecz pasz dodatkowych o charakterze dyetycznym lub witaminowym.

Młodzież racjonalnie chowana znajdzie jedne i drugie — w lecie na dobrem pastwisku, w zimie — w marchwi, powszechnie używanej dla źrebiąt, jeśli jednak chodzi o konie dorosłe, nawet intensywnie karmione, nie dość zwracamy uwagi na dostarczenie im tych substancyj. Szczególnie ważne jest podawanie, w braku pastwiska, pewnej ilości paszy zielonej ciętej (najlepszą jest tu lucerna), co pozwala oczywiście na zmniejszenie do pewnych granic racji siana, zimową zaś porą — dodatek choćby niewielkiej ilości (kilku kg) marchwi pastewnej. Uchroni to nas przed niebezpieczeństwem jednostronnego żywienia oraz przed możliwą awitaminozą.

Tak zestawioną rację pokarmową (zimową) dopełnia się jeszcze niewielką ilością *soli*, a dla źrebiąt również *fosforanu wapnia*, szczególnie w tych okolicach, gdzie charakter gleby nie daje nam pełnej gwarancji dostatecznej zasobności pasz suchych w sole mineralne. Doskonałą „okazją" wprowadzenia soli do organizmu jest podawanie co parę dni t. zw. *masch'u*, mieszaniny o rozmaitym składzie, ale zawsze wymagającej tego dodatku, ze względu na mdły smak. Istnieje wiele przepisów przyrządzania masch'ów. Nie mogąc, z braku miejsca, wymieniać ich tutaj, odsyłam czytelnika w tym względzie do świetnej książki Comminges'a [1]), który podaje w zwięzłej i przystępnej formie opis przygotowania tych znakomitych mieszanin z otrąb pszennych, siemienia lnianego i owsa parzonego, których działanie dyetyczne przy karmieniu koni u nas nie jest jeszcze właściwie docenione.

---

[1]) Comte de Comminges: Le cheval — soins pratique, str. 160, 161.

Tak samo pomijam szerszy opis zastosowania *cukru* pastewnego, tak ważnego przy karmieniu koni, szczególnie w okresach wytężonego ruchu (w czasie zawodów, raidów i t. p.), ze względu na wyczerpujące informacje o tej cennej paszy, zamieszczone w Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. b.

Przytoczony sposób ułożenia dawek i dobór pasz możemy przyjąć, jako ogólny wzór karmienia koni wysokiej wartości, nie uwzględniający jednak czynnika ekonomji. Dla hodowcy, który zapragnie wprowadzić pewne modyfikacje, wpływające na obniżenie kosztów żywienia, otwiera się tu b. szerokie pole działania, oczywiście, jeśli warunki są sprzyjające. Kto np. posiada doskonałe siano własnej produkcji, może w okresach zupełnego spoczynku konia — przeżywić go o wiele taniej, dając nawet 70% ogólnej ilości suchej masy w formie siana, przyczem ryzyko nadmiernego rozpychania przewodu pokarmowego zmniejszyć można do minimum, gdy podamy tę paszę w dużej ilości dawek (do 6 na dobę), odpowiednio zredukowanych.

Jedna tylko zasada w ogólnym układzie karmienia obowiązuje zawsze: *nie zmieniać zbyt gwałtownie rodzaju stosowanych pasz*, a nawet zmiany dawek tej samej paszy wprowadzać powoli, stopniowo. Z całą pewnością stwierdzam, na podstawie zresztą własnego doświadczenia, że nic tak nie szkodzi, nic nie narusza w równej mierze prawidłowych funkcji przewodu pokarmowego konia (prócz chyba stałego niedbalstwa i niechlujstwa w przygotowaniu paszy), jak wprowadzanie nagłych zmian, czy to w rodzaju podawanej karmy, czy też w jej ilości, a nawet w zastosowaniu pory karmienia.

Każdy organizm reaguje dodatnio na systematyczność odżywiania. Wiemy, że gruczoły, wydzielające soki trawienne u człowieka „nie lubią" działać na zawołanie i są (często w przeciwieństwie do ich posiadaczy) niezwykle „punktualne". To samo dotyczy ustroju zwierzęcego, a przewód pokarmowy konia wykazuje szczególną pod tym względem wrażliwość z powodu niewielkich rozmiarów i małej pojemności żołądka. Każdy więc nadmiar pokarmu, zbyt chciwie wchłoniętego wskutek uprzedniego wygłodzenia, nie może zostać prawidłowo strawiony, a więc i wyzyskany na pożytek organizmu ,w dalszej wędrówce przez kiszki; to samo zachodzi z pokarmem nowym, który nie znajduje w żołądku soków, przystosowanych do jego strawienia, to samo wreszcie, gdy pasza trafia do żołądka w różnych porach, nie odpowiadających „zwyczajowemu" działaniu gruczołów trawiennych.

Jeśli więc chodzi o metodę karmienia w stajni w okresie pracy, najwłaściwsze jest podawanie obroku (p. treściwa — owies) 2—3 razy w ciągu dnia (unikając bezwarunkowo karmienia krócej jak na 2—3 godziny przed szybkim ruchem), możliwie o jednej porze, w 15—30 minut po napojeniu, wieczorem zaś zadanie paszy objętościowej (siano, zielonka i t. p.), aby koń mógł pobrać ją stopniowo, w zupełnym spokoju.

Konieczne jest też uwzględnienie pewnych indywidualnych upodobań i właściwości konia. Trafiają się konie, lubiące jeść szczególnie w porze nocnej, wrażliwe na sposób podania paszy (np. niektóre osobniki nie chcą jeść, gdy się im zada dużą porcję obroku odrazu, a w niewielkich porcjach, stopniowo dosypywanych — chętnie zjedzą całą ilość), łapczywe z natury lub wybredne, a co najważniejsze — doskonale lub licho wyzyskujące pewne rodzaje pasz.

Zadośćuczynić tym indywidualnym odchyleniom nie jest łatwo, ale w każdym razie, przy żywieniu koni sportowych i hodowlanych, osobnicze ich traktowanie prędzej da się uskutecznić, niż w stosunku do koni roboczych, choćby dlatego, że organizacja obsługi tamtych koni z góry przewidywać musi bardziej kosztowny, ale też o wiele staranniejszy dobór ludzi, którym powierza się opiekę nad koniem.

Natomiast wielką pomocą w indywidualnym żywieniu jest niewątpliwa zdolność przystosowania się natury zwierzęcia do zmian, wprowadzanych stopniowo i umiejętnie. Tam więc, gdzie chodzi nie o potrzeby związane ze specjalnemi właściwościami organizmu, lecz o nawyki, a więc cechy nabyte, odpowiednią opieką i umiejętnem traktowaniem zmienić można wiele niepożądanych nałogów i przyzwyczajeń.

* *

Podobno, przed stuleciami, gdy w Polsce hodowano źrebce bojowe, a hodowano z powodzeniem, skoro jazda nasza wybijała się zawsze na czoło wszelkiej broni, — zasadą karmienia młodego konia było: dać mu pastwisko na stepie, a w stajni — owsa ile zje.

Taż sama zasada zapewne obowiązywała i w późniejszy okresie bojowego użytkowania konia, z przewagą tylko — na rzecz obfitego karmienia owsem, którego dawka zależała od „apetytu" konia. Regulatorem więc był tu instynkt łaknienia, człowiek spełniał tylko rolę dostawcy najlepszej jakościowo paszy treściwej, koń niejako sam ją normował, na mocy własnego instynktu.

Zasada bynajmniej nie błędna, ale przy dzisiejszym stanie wiedzy i w zmienionych warunkach ekonomicznych, wymagająca wielu modyfikacyj, wynikających z rozszerzenia naszych wiadomości o anatomji i fizjologji zwierząt i chemicznym składzie pasz, oraz z konieczności liczenia się, nawet przy wychowie i użytkowaniu koni najwyższego gatunku, — z kosztem. Obejmować on może pewną rozrzutność norm, gdy chodzi o to, aby nie wpaść w znacznie bardziej niebezpieczny — niedobór, ale nigdy nie powinien przechodzić w świadome marnotrawstwo.

Biorąc to wszystko pod uwagę, zasady karmienia koni w najgrubszym zarysie ująć możemy w następujące wskazania pozytywne i negatywne:

1⁰. D o b ó r p a s z. Plan całorocznego karmienia przewidywać musi jaknajwiększe, możliwe w danych warunkach, zbliżenie do natury. Latem, przy wychowie młodzieży — maksimum pastwiska, którego jakość decyduje o wysokości dodatku owsa w stajni; dla konia dorosłego—użytkowego—stały dodatek do paszy treściwej, opartej głównie na owsie, pasz zielonych, świeżościętych, a jeszcze lepiej — pastwiska, o ile to możliwe. Zimą, karmienie zarówno źrebiąt, jak koni dorosłych, obok owsa i siana przewidywać musi dodatek pasz soczystych w postaci okopowych, z których najwłaściwszą dla koni jest marchew pastewna, oraz dodatek pasz specjalnych, działających dyetycznie: masch'ów i soli.

2⁰. J a k o ś ć p a s z y da się określić dwoma wyrazami: jaknajświeższa i jaknajczystsza. Wszelkie pasze, czy to ziarno, czy siano lub okopowe, winny być wolne od obcych domieszek; kurzu, ziemi, nasion chwastów i t. p., a nadewszystko unikać należy części stęchłych, zleżałych, spleśniałych lub sfermentowanych, które działają zabójczo na przewód pokarmowy konia. Oczywiście określenia „pasza jaknajświeższa" nie należy stosować do świeżo sprzątniętego i omłóconego ziarna wszelkich zbóż, która jest szkodliwa, oraz do świeżego siana, które nie powinno być skarmiane przed ukończeniem procesów fermentacyjnych.

3⁰. S t o s u n e k i l o ś c i o w y p a s z musi odpowiadać potrzebie suchej masy, którą dla konia określić można na 2½ do 3% jego żywej wagi.

W tych granicach, operując różnemi paszami, treściwemi i objętościowemi, suchemi lub soczystemi, możemy dla każdego wypadku określić najwłaściwszy ich stosunek, zależnie od potrzeby białka, węglowodanów, tłuszczu i włóknika w okresach spoczynku, bądź lżejszej lub bardziej wytężonej pracy.

4⁰. M e t o d a k a r m i e n i a najlepiej da się scharakteryzować przez ujęcie negatywne: nie wolno ani na chwilę zapominać o specjalnej właściwości budowy przewodu pokarmowego konia, jaką jest niewielki rozmiar, oraz pojemność (10—12 litrów) żołądka, co odrazu narzuca nam potrzebę możliwie częstego (minimum 3, o ile można — 6 razy na dobę) podawania pokarmu i pozostawienie koniowi odpowiedniej ilości czasu na dokładne żucie i dłuższego spoczynku (conajmniej 2 godziny) po spożyciu obroku, który nb podawany być winien systematycznie, o jednej i tej samej porze. Wszystkie szczegóły ustalonej metody karmienia muszą być zgodnie skierowane do tego, by organizmowi *ułatwić* proces trawienia, który u koni przechodzi stosunkowo o wiele szybciej niż u innych zwierząt (np. u przeżuwaczy). Do tego też celu zmierza odpowiednie przygotowanie niektórych pasz, jak śrutowanie lub gniecenie ziarn o twardej łusce, opornej na działanie soków trawiennych, — co uznać trzeba za zabieg bardzo celowy. Unikanie nagłych zmian w rodzaju paszy, wielkości dawek i w czasie ich podania, — zamyka szereg wskazań, dotyczących metody karmienia.

* *

Wszystkie zabiegi nasze, zwrócone do praktycznego zastosowania zasad racjonalnego żywienia, mają ostatecznie jeden cel główny: *zdrowie* zwierzęcia, jako nieodzowny warunek powodzenia we wszystkich poczynaniach, związanych z użytkowaniem hodowlanem, sportowem czy nawet roboczem.

Wprawdzie inne czynniki, jak światło, powietrze, odpowiednie ćwiczenia (trening) oraz pielęgnacja (skóry, kopyt etc.) będą tu również doniosłe i godne uwagi, ale nie ulega wątpliwości, że w tym szeregu zabiegów, jakie czynimy, aby zdrowie i jego wyraz zewnętrzny — *dobrą kondycję* konia, zachować i utrwalić, racjonalne żywienie jest środkiem najbardziej zasadniczym i niezbędnym.

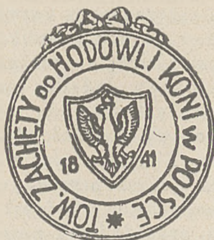
L i t e r a t u r a:

1. *Born* und *Möller:* Handbuch der Pferdekunde.
2. *Comte* de *Comminges:* Le cheval — soins pratiques.
3. *M. H. Hayes:* z dzieła „Koń w stajni i w pracy", przekład z ang. Marji Wentz'l.
4. *E. Orłowski:* Zasady żywienia koni.
5. *Gr. Wrangel:* Das Buch vom Pferde.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE



— **Na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce** znajdowała się na porządku dziennym między innemi sprawa ewentualnej dopłaty sum wstrzymanych z przypadających pp. właścicielom, hodowcom nagród i premjów. Niewypłacona część wynosiła jak wiadomo 20% sum przewidzianych w programie. Po rozpatrzeniu wpływów z sezonu wiosennego, Zarząd uznał, że w chwili obecnej nawet częściowa dopłata nie jest możliwa. Sezon wiosenny wykazał 21% zniżki wpływów ze wzajemnych zakładów w stosunku do wiosny r. 1932. Doświadczenie ubiegłych trzech lat, t. j. okresu w którym notowany jest stały spadek obrotów wskazuje, że spadek ten w sezonie jesiennym występuje znacznie wybitniej niż na wiosnę. Tak np. w r. 1931 zniżka obrotów w stosunku do r. 1930 wyniosła na wiosnę 6,5% na jesieni zaś 13,5%, w r. 1932 analogiczne cyfry wynosiły 11,5% i 24,5%.

Preliminarz budżetowy Towarzystwa na rok 1933 przewiduje wpływy ze wzajemnych zakładów w wysokości 4.000.000 zł. Nawet w wypadku optymistycznej oceny sytuacji tej przyjmując, że zniżka obrotów w stosunku do r. ub. i na jesieni nie przekroczy tych 21% jakie wykazała wiosna, preliminowana suma 4.000.000 zł. okaże się o mniej więcej 800.000 za wysoką podczas gdy 20%-owe potrącenia z nagród i premjów wyniosą niewiele ponad 600.000 zł., tak że wszelkie uzyskane oszczędności budżetowe w innych pozycjach, oraz nieprzewidziane dochody z odbytych dni dodatkowych muszą być traktowane jako rezerwa dla wypłaty wygranych w ciągu całego roku w wysokości 80%. Sytuację mogłyby ewentualnie poprawić dni dodatkowe po ukończeniu sezonu jesiennego, jednak nie można przewidzieć czy po 1 listopada wyścigi będą mogły się odbywać ze względów klimatycznych. Wobec powyższego Zarząd uznał że decyzja wypłaty choćby części wstrzymanych sum nie może być powzięta przed zupełnem ukończeniem wyścigów w 1933 r.

WYŚCIGI

WYKAZ DWULATKÓW W STAJNIACH WARSZAWSKICH.

Stajnia mjr. A. Królikiewicza.

Mohacz, og. c. gn. (Torelore — Draga).

Stajnia L. J. bar. Kronenberga.

Facet, og. gn. półkrwi (Trębacz — Kromka).
Foryś, og. k. (Harrier — Rose de l'Enfer).
Fugas, og. gn. (Mah Jong — Uzda).
Flirt, og. gn. półkrwi (Tuhaj bey — Orlica).
Figlarz, og. sk. gn. (Villars — Trudna Rada).
Fuksja, kl. gn. wys. półkrwi (Urwipołeć— Wim pa pam).
Fluksja, kl. gn. (Urwipołeć — Osa).

Stajnia E. Kubickiego.

Kujawiak, og. gn. (Madjar — Newa).

Stajnia H. Laskowskiego.

Weksel, og. kaszt. (Orilus — Dehna).
Intruz, og. gn. (Illuminator — My Baby)

Stajnia Lubicz.

Terror, og. gn. (Fils du Vent — Faszoda).
Turoń, og. kaszt. (Palatin — Tihany).
Ingusz, og. kaszt. (King's Idler — Bajaderka II).
Komenda, kl. kaszt. (Javelot — Siska).
Maska, kl. kaszt. (Mah Jong — Vola).
Maskota, kl. gn. Villars — Simplicité).
Loridan, og. kaszt. (Büvesz — Apsara).

Stajnia S. hr. Korzbok-Łąckiego.

Hassan II, og. gn. (Admiral Hawke — Helena).
King of Song, og. k. (Admiral Hawke — Queen of Song).
Orchidea, kl. gn. (Manton — Ondina).

Stajnia „Łochów".

Łeb w łeb, og. sk. gn. (Villars — Rossadana).
Chrysalis, kl. s. (Belfonds—Crève Coeur).
Tresorerie, kl. gn. (Belfonds — Trésorière).
Garonne, kl. sk. gn. (Collaborator — Dziwo II).
Kerry Rock, og. kaszt. (Cid Campéador— Rock Lily).
Kubań, og. kaszt. (Balthazar — Strypa)
Karmin, og. kaszt. (Parachute — Blondyna).
Kartagina, kl. c. gn. (Balthazar — Marichette).
Kunata, kl. kaszt. (Balthazar — Lexavis).
Karrara, kl. gn. (Balthazar — Estella).
Korea II, kl. gn. (Balthazar — Fiume).
Kiwi, kl. c. gn. (Parachute — Elija).

Stajnia R. Łuszczewskiego.

Czikita, kl. kn. (Büvesz — Kicsi babam).
Cieciorka, kl. kaszt. (Büvesz — Negation).

Stajnia H. bar. Maltzana.

Belfort, og. kaszt. (Ballyheron — Mulhouse).
Balmoral, og. sk. gn. (Ballyheron — La Monteria).
Violetta, kl. c. gn. (Ballyheron — Szabla).

Stajnia braci Mencel.

Amore canta, kl. gn. (King's Idler — Alcantara).
Nike, kl. gn. (King's Idler — Nabotoris).

Stajnia A. Mieczkowskiego.

Grisette III, kl. sk. gn. (Geiser — Ave).
Babinicz, og. gn. (Fils du Vent albo Palamedes — Bettina).
Stamina, kl. gn. wys. półkrwi (Fakir — Amina).

Stajnia W. Mirny.

Adzia, kl. j. kaszt. (King's Idler — Glorja).
Woronka, kl. kaszt. (King's Idler — Beluga).

Stajnia L. Morzyckiego.

Fridland, og. c. gn. (Double Up—Astrid).
Féerie, kl. gn. (Villars — Regina).
Fides, kl. s. (Double Up — Dolly Grey).

Stajnia Nałęcz.

Furiosa, kl. c. gn. (Illuminator — Fryne)
Bonne-Aventure, kl. c. gn. (Rheinwein— Blokada).
Wicher III, og. gn. (Villars — Galopada)

Stajnia Cz. Nowackiego.

Los II, og. kaszt. (Büvesz — Eskorta II)
Lech, og. kaszt. (Büvesz — Baratarja).
Labor, og. kaszt. (Büvesz — Medora).
Lucyper, og. c. gn. (Büvesz — Desmira).
Lorraine, kl. c. kasz. (Büvesz — Fergana).
Lauda IV, kl. gn. (Büvesz — Brenta).

Stajnia „Natalin".

Hazard, og. gn. (Kentish Cob — Elaunay).
Heliodor, og. k. (Vadi Halfa — Galfa).
Harmond, og. kaszt. (Vadi Halfa — Victory).
Handy, og. c. gn. (Vadi Halfa — Tedy).
Happy End, og. gn. (Bafur — Bay Leaf).
Hidalgo, og. sk. gn. (Bafur albo Kentish Cob — Sweet Bee).
Hercogowina, kl. c. gn. (Kentish Cob — Eloe).
Hesperia, kl. gn. (Haine — Porcelain).
Hakon, og. gn. (Legatee — Queen of Elfland).
Lir, og. sk. gn. (L'Arétin — Ruń).
Laszka, kl. kaszt. (L'Arétin — Fabiola).
Lala Roukh, kl. sk. gn. (L'Arétin — Fougère Royale).
Lubar, og. gn. (L'Arétin — Pilica).
Loup Garou, og. gn. (L'Arétin — Reduta).
Gandhi II, og. gn. (Mah Jong — Nuit de Mai).
Giovinezza, kl. k. (Torelore — Lepante)

Stajnia A. R. Olszowskiego.

Fra Diavolo II, og. gn. (Svengali — Torpeda).

Stajnia gen. K. Plisowskiego.

Trubadur, og. c. gn. (Torelore — Lotosblume).
Salvator, og. c. gn. (Mah Jong — Salome).
Klaudja, kl. gn. (Priesterwald — Hugenottin).
Krasawica, kl. zł. kaszt. (Priesterwald — Chuckle).

Stajnia H. Radwanowej.

Farandola, kl. kaszt. wys. półkrwi (Fandango — Nem Tudok).

Stajnia R. Rogowskiego.

Surma III, kl. gn. (Thunichtgut — Sigtuna).

Stajnia L. Rüdigera.

Temida, kl. gn. (Palü — Traute).

Stajnia „Sewilla".

Szatan, og. c. gn. (Fakir — Bandura).

Stajnia ppłk. L. Schweizera.

Dumping, og. kaszt. (Palatin — Déli szél).
Protest, og. gn. (Schalk — Podmelec).
Wotan, og. gn. (Villars — Promienista).
Tombola, kl. c. gn. (Torelore — Promienna).
Avanti III, og. gn. (Fehrbellin — Ali's Well).
Fidelio, og. k. (Bafur — Kate).

Stajnia J. i H. Strzemińskich.

Moloch, og. k. (Torelore — Fortuna II).
Muza, kl. gn. (Torelore — Blaustrumpf).
Felicitas, kl. sk. gn. (Torelore — Faladaj.
Ryngraf, og. c. gn. (Double Up — Hera).
Rokiczana, kl. k. (Double Up — Genievre).
Bayard, og. kaszt. (Bankar öcscse — Bye Bye).

Stajnia Z. Studzińskiego.

Złote Runo, kl. c. gn. (Harlekin — Cyganka IV).

Stajnia „Topór".

Firenze, kl. sk. gn. (Torelore — Extaza).
Mat, og. gn. (Mah Jong — Garonna).

Stajnia A. Tuńskiego.

Le Palikare, og. k. (Harlekin — La Paloma).
Szaman, og. sk. gn. (Manton — Saatkrähe).
Gubernator, og. gn. (King's Idler — Menzalaric).
Menzalówna, kl. c. gn. (Alaric Victor — Menzala).

Stajnia M. Wąsowskiego.

Marengo II, og. c. gn. (Torelore — Dunkierka).
Momus II, og. c. gn. (Torelore — Dryada).
Mir, og. sk. gn. (Torelore — Ione).
Macedonja, kl. gn. (Mah Jong — Cylicja).
Melodja, kl. gn. (Mah Jong — Cis Mol).
Rzepa, kl. kaszt. (King's Idler — Kalaena).
Fatma II, kl. gn. (Svengali — Bodrog).
Felka, kl. gn. (Svengali — Walkirja).
Chojrak, og. gn. wys. półkrwi (Ten — Claude Denise).
Wydra, kl. kaszt. (King's Idler — Pantera).

Stajnia J. Żółkiewskiego.

Goto, og. c. gn. (Torelore — Goldynga).
Elektron, og. c. gn. (Torelore — Elektra).
Fortissimo, og. gn. (Svengali — Wandea).
Cagliostro, og. gn. (Öreg lak — Crescentic).
Troja II, kl. gn. (Palü — Traulich).
Furlana II, kl. gn. (Mah Jong — Aurora II).
Vilma, kl. c. gn. (Villars — Lakhme).

Stajnia „Web".

Kariba, kl. c. gn. (Harlekin — Meduza).

Stajnia Fr. Wężyka.

Hera III, kl. c. gn. (Fils du Vent — Helenka).
Farsa, kl. c. gn. wys. półkrwi (Fils du Vent — Sevilla).
Taormina, kl. c. gn. wys. półkrwi (Torelore — Magda).

Stajnia K. Ike-Dunikowskiego.

Wiktorja, kl. c. gn. (Victor — Canzonette).

Stajnia W. Szczypiorskiego.

Sekunda, kl. gn. (Fakir — Kara Teke).

HODOWLA

SZCZEGÓŁOWY WYKAZ KONI, NAGRODZONYCH NA WYSTAWIE W POZNANIU.

L. p.	Nazwisko wystawcy i adres	Za co przyznano nagrodę	rodzaj nagrody: pieniężna	rodzaj nagrody: honorowa
1	Hr. Mielżyński Ignacy Iwno pow. Środa	za wałacha CZARODZIEJ nr. katal. 146 (Parsival — Mekka ks. zw. 2658 po Boccacio).	I 500 zł.	medal złoty
2	Hr. Korzbok-Łącki Stanisław Posadowo pow. Nowy Tomyśl	za klacz CEREMONJA nr. katal. 300 (Mazepa ar. — Migawka ks. zw. 3169 po Ewans).	I 500 zł.	medal złoty
3	Senator Karłowski Stanisław Szelejewo pow. Gostyń	za wałacha CIDRO nr. katal. 375 (Almanach pełn. krwi — Abada po Ahasver).	I 500 zł.	medal złoty
4	Hutten - Czapski Józef Modrze pow. Poznań	za klacz FREGATA nr. katal. 222 (Ero — Flama po Flockentanz).	I 500 zł.	medal srebrny
5	Senator Karłowski Stanisław Szelejewo pow. Gostyń	za klacz CELJA nr. katal. 379 (Star of Hanover I ang. ar. — Altona ks. zw. 2898 po Ahasver).	I 500 zł.	medal srebrny
6	Lossow Józef Gryżyna pow. Kościan	za klacz CHMURA nr. katal. 118 (Gryf — Wrona po Straubinger).	II 300 zł.	medal srebrny
7	Jouanne Maks Klęka p. Jarocin	za klacz CNOTLIWA nr. katal. 169 (Friedjung — Edda ks. zw. 518 po Egoist).	II 300 zł.	medal srebrny
8	Ordyn. Twardowskich Kobylniki p. Szamotuły	za klacz CESJA nr. katal. 188 (Epsom — Olgina ks. zw. 3077—po Rex ar.).	II 300 zł	medal srebrny
9	Oertzen Joachim Pępowo pow. Gostyń	za klacz CEBULA nr. katal. 264 (Edison — Betina ks. zw. 3131 po Britannicus).	II 300 zł.	medal srebrny
10	Hr. Korzbok-Łącki Stanisław Posadowo pow. Nowy Tomyśl	za wał. CAREWICZ nr. katal. 307 (Przedświt VI. 16 — Diwa ks. zw. 3316 po Dewajtis).	II 300 zł.	medal srebrny
11	Chłapowski Zygmunt Stawiany p. Wągrówiec	za klacz CERES nr. katal. 354 (Tripolis—Zamra ks. zw. 2930 po Zamarno).	II 300 zł.	medal srebrny
12	Mycielski Michał Gałowo pow. Szamotuły	za wałacha CAŁUS nr. katal. 58 (Flisak ar. — Dnorach ks. zw. 3198 po Arabi Pascha ar.).	II 300 zł.	medal bronzowy
13	Chłapowski Mieczysław Glesno pow. Wyrzysk	za klacz CELINA nr. katal. 84 (Schagya X — 17 pół krwi ar. Kowalka po Friedjung).	II 300 zł.	medal bronzowy
14	Lossow Józef Gryżyna pow. Kościan	za wałacha CZARDASZ nr. katal. 122 (Aufpasser — Katynka po Cato).	II 300 zł	medal bronzowy
15	Hr. Mielżyński Ignacy Iwno pow. Środa	za wałacha CZERSTWY-WIARUS nr. katal. 138 (Parsifal pełnej krwi Witka po Hymann).	II 300 zł.	medal bronzowy
16	Hr. Korzbok-Łącki Stanisław Posadowo pow. Nowy Tomyśl	za wałacha CZUJNY nr. katal. 298 (Mazepa ar. — Istar po Ryś ar.).	II 300 zł.	medal bronzowy
17	Hr. Korzbok-Łącki Stanisław Posadowo pow. Nowy Tomyśl	za wałacha CZAR nr. katal. 305 (Mazepa ar. — Otylla ks. zw. 2943 po Amulett).	II 300 zł.	medal bronzowy
18	Senator Karłowski Stanisław Szelejewo pow. Gostyń	za wałacha CEFALO nr. katal. 376 (Almanach pełnej krwi — Danubja ks. zw. 3215 po Dealer pełnej krwi).	II 300 zł.	medal bronzowy
19	Senator Karłowski Stanisław Szelejewo pow. Gostyń	za wałacha CEDER nr. katal. 377 (Almanach pełnej krwi — Delta ks. zw. 3213 po Dealer pełnej krwi).	II 300 zł.	medal bronzowy
20	Ks. Lubomirska Teresa Wielichowo p. Kościan	za wałacha CYD nr. katal. 433 (Palatyr. pełnej krwi — Kachara ks. zw. 3087 po Catilina).	II 300 zł.	medal bronzowy
21	Chłapowski Mieczysław Glesno pow. Wyrzysk	za klacz CZAMARA nr. katal. 83 (Schagya X—17 pół krwi ar. — Kismet II ks. zw. 3706 po Dragoman)	II 300 zł.	list pochwalny
22	Lossow Józef Gryżyna pow. Kościan	za klacz CYGANKA VI nr. katal. 113 (Priesterwald pełnej krwi Cyganka I ks. zw. 2638 po Steppke).	II 300 zł.	list pochwalny
23	Szulczewski Stanisław Słupowo pow. Szubin	za wałacha BALMORAL nr. katal. 338 (Bajazzo-Irena ks. zw. 2706 po Bambocheur pełnej krwi).	II 300 zł.	medal bronzowy
24	Lossow Józef Gryżyna pow. Kościan	za klacz CHIMERA nr. katal. 114 (Priesterwald pełnej krwi—Magellanka ks. zw. 2645 po Magellan pełnej krwi).	II 300 zł.	list pochwalny
25	Ordyn. Twardowskich Kobylniki p. Szamotuły	za klacz CHLUBA nr. katal. 194 (Kings Prize pełnej kwi — Faworytka po Gracioz).	II 300 zł.	list pochwalny

L. p.	Nazwisko wystawcy i adres	Za co przyznano nagrodę	rodzaj nagrody: pieniężna	honorowa
26	Hr. Korzbok-Łącki Stanisław Posadowo pow. Nowy Tomyśl	za klacz CISZA nr. katal. 308 (Palladin II pełnej krwi—Śnieżka po Filip).	II 300 zł.	list pochwalny
27	Hr. Korzbok-Łącki Stanisław Posadowo pow. Nowy-Tomyśl	za wałacha CENTR nr. katal. 309 (Coriolanus pełnej krwi—Sama ks. zw. 2057 po Omar pełnej krwi).	II 300 zł.	list pochwalny
28	Zarząd Majętn. Golejewko pow. Rawicz	za wałacha CYPR nr. katal. 92 (Harlekin pełnej krwi — Iduna ks. zw. 229 po Leopold).	III 150 zł.	list pochwalny
29	Lossow Józef Gryżyna pow. Kościan	za klacz CARYCA nr. katal. 112 (Priesterwald pełnej krwi — Łysica II po Halloh I).	III 150 zł.	list pochwalny
30	Majętn. Jasień p. Kościan	za klacz CACANA nr. katal. 148 (Dahoman XVI — 10 pół krwi ar.—Zulejka ks. zw. 2045 po Belisar).	III 150 zł.	list pochwalny
31	Ordyn. Twardowskich Kobylniki p. Szamotuły	za klacz CZAJKA nr. katal. 193 (Epsom—Połąka ks zw. 3248 po Eskimo).	III 150 zł.	list pochwalny
32	Jouanne Elżbieta Łękno pow. Środa	za wałacha CYRYL nr. katal. 207 (Explosion — Dowinde ks. zw. 382 po Luginsland).	III 150 zł.	list pochwalny
33	Hutten-Czapski Józef Modrze pow. Poznań.	za klacz DANUSIA nr. katal. 215 (Apollo — Drożyna po Drab).	III 150 zł.	list pochwalny
34	Hutten-Czapski Józef Modrze p. Poznań.	za wałacha ISMAIL nr. katal. 225 (Apollo — Iluzja ks. zw. 3474 po Insterburg).	III 150 zł.	list pochwalny
35	Skrzydlewski Stanisław Nowa-Wieś p. Szamot.	za wałacha CYRAN nr. katal. 229 (Kings Prize pełnej krwi).	III 150 zł.	list pochwalny
36	Chłapowski Zygmunt Stawiany pow. Wągrówiec	za wałacha CERBERUS nr. katal. 352 (Tripolis — Parola ks. zw. 2928 — Pankrinus).	III 150 zł.	list pochwalny
37	Stich Maks Turkowo p. Nowy Tomyśl	za klacz CYTRA nr. katal. 398 (Terminus—Prima po Brzask).	III 150 zł	list pochwalny
38	Żychliński Józef Uzarzewo pow. Poznań.	za wałacha CZAR nr. katal. 431 (Dumny—Korona ks. zw. 469 po Galipoli III pełnej krwi).	III 150 zł.	list pochwalny
39	Ks. Lubomirska Teresa Wielichowo p. Kościan	za klacz CESIA nr. katal. 435 (Palatyn pełnej krwi — Kamila ks. zw. 2203 po Aufpasser).	III 150 zł.	list pochwalny
40	Chłapowski Mieczysław Glesno pow. Wyrzysk	za klacz CYGANKA nr. katal. 85 (Schagya X—pół krwi arab. — Skakunia po Buńczuk).	III 150 zł.	—
41	Hr. Mielżyński Ignacy Iwno p. Kostrzyn p. Środa	za wałacha CZAROWNIK nr. katal. 142 (Książe Pepi — Pentelka po Ehrenmann).	III 150 zł.	—
42	Menes Jakób Małagórka pow. Środa	za klacz CACANA nr. katal. 211 (Herr Arne — Ala ks. zw. 2606 po Athos pełnej krwi).	III 150 zł.	—
43	Hutten - Czapski Józef Modrze p. Poznań.	za klacz ZBROJNA nr. katal. 217 (Apollo Zorza ks. zw. 3469 po Zamarno).	III 150 zł.	—
44	Hutten - Czapski Józef Modrze p. Poznań	za wałacha ALADYN nr. katal. 220 (Apollo Aranka ks. zw. 2434 po Hoffnung).	III 150 zł.	—
45	Hr. Korzbok-Łącki Stanisław Posadowo pow. Nowy-Tomyśl	za wałacha CZARDASZ nr. katal. 301 (Schagya X—19 pół krwi ar.—Lenda ks. zw. 3323 po Pflanzer).	III 150 zł.	—
46	Ks. Lubomirska Teresa Wielichowo p. Kościan	za klacz CELINA nr. katal. 437 (Palatyn pełnej krwi — Marzenie ks. zw. 2556 po Hafenfischer).	III 150 zł.	—
		Ogólna suma . . .	11.950 zł.	

Stajnia J. hr. Mielżyńskiego.

Pilatus, og. gn. (Herold — Parade).
Madelène, kl. gn. (Wiederhall — Mea III).

ZAGRANICZNA

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Sandown Park, 15 lipca.

National Breeders Produce Stakes, 7.016 Ł. — 1.000 m. dla 2-latków.

1. Colombo, og. gn. (Manna — Lady Nairne) lorda Glanely, 59½ kg., ż. Gordon Richards.

2. Silver Araby, kl. (po Tetratema), 54 kg., S. Wragg.

3. Valerius, og. (po Son in Law), 55½ kg. ż. G. Nicoll.

b. m.: Grey but Gay, Honey Buzzard, Turbotin, Lady Rosemarie, Law Giver, Lady Day, Mahatma.

Wygrane o 1½—½ dł. Czas: 1:2,4. Zakłady: 85:40 „na", 7:1, 13:2.

Berlin — Hoppegarten, 23 lipca.

Sierstorpff — Rennen, 13.500 RM. — 1.000 m. dla 2-latków.

1. Athanasius, og. c. gn. (Ferro—Athanasie) st. Erlenhof, 55 kg., ż. J. Rastenberger.

2. Legation, kl. (po Herold) Gł. St. Graditz, 53½ kg., ż E. Grabsch.

3. Pelopidas, og. (po Landgraf) A. i C. v. Weinberg, 55 kg., ż. O. Schmidt.

b. m.: Marke, Winfrida, Travertin, Schwarzliesel, Ehrenpreis, Waffenschmied.

Wygrane o 2—½ dł. Czas: 1:01,5. Tot. 245, 29, 15, 14:10.

Maisons-Laffitte, 23 lipca.

Prix Eugene Adam, 125.000 fr. — 2.000 m., dla 3 latków:

1. Negundo, og. kaszt. (Banstar — Very Pretty) M. Boussac, 55 kg., ż. C. Elliott.

2. Assuerus, og. (po Asterus), 55 kg., ż. A. Rabbe.

3. Brimful, og. (po Bruleur), 50 kg., ż. G. Duforez.

b. m.: Casterari, Why Not II, Pick Up, Jumbo, Le Rummel, Generalissime, Arabia.

Wygrane o 1¼ dł. — kr. łeb. Czas: 2:07,4. Tot.: 74, 21, 12, 36:10.

Karlsbad, 23 lipca.

Preis des I. C. K. 44.500 K. c. — 2.400 m.

1. Hulan, 4 l. og. gn. (Wool Winder — Hunleany) A. Sebestyen, 58 kg., ż. Tausz.

2. Carevic, 3 l. og. (po Simson) 51 kg. ż. Houra.

3. First Start, 5 l. og. (po Ossian) 53 kg., ż. B. Gulyas.

b. m.: Rek, Samaki, Darius.

Wygrane o ¾—½ dł. Czas: 2:43. Tot.: 52, 30, 36:20.

Hunleany, matka zwycięzcy znajduje się w Polsce; jest ona własnością W. hr. Pinińskiego w Suszczynie.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. Nr. 22

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

Od Administracji

Wobec całkowitego wyczerpania Nr. Nr.: 1, 3, 7, 9, 10, 11, i 12-go naszego czasopisma, przyjmujemy prenumeratę jedynie od dnia 1/VII r. b.

Niewyczerpane numery są do nabycia w redakcji po cenie detalicznej (1 zł. 75 gr.), co zaś do numerów wyczerpanych, to takowe możemy na specjalne zlecenie nabyć od osób posiadających podwójne egzemplarze względnie nie zbierających kompletów, a których adresy redakcja posiada.

W tym wypadku cena zależeć będzie od sprzedającego, redakcja zaś pośredniczy bezinteresownie.

Licytacja roczniaków pełnej krwi angielskiej

w Alagu (koło Budapesztu) odbędzie się w piątek, dnia 18 sierpnia 1933 r.

SPRZEDANE ZOSTANĄ:

Król. Węgierskiej Stadniny Państwowej Kisbér:

1. og. gn. po Bajtàrs — Botfalu
2. og. gn. po D'Orsay — Lotti
3. og. gn. po Fortis — Kiàbrándul
4. og. gn. po Santorb — Silvern Queen
5. og. kaszt. po Santorb — Stefania
6. kl. gn. po Bajtàrs — Kilmarnok
7. kl. gn. po Bajtars — Csillogó II.
8. kl. gn. po Caissot — Dáridó
9. kl. gn. po Caissot — Halavány
10. kl. gn. po D'Orsay — Kiltgang
11. kl. gn. po Fortis — Sarkos

Stadniny Diòspuszta:

12. og. c. gn. po St. Becan — Nàpoly
13. og. c. gn. po Santorb — Sophienblick
14. og. c. gn. po Sanskrit — Vica
15. og. k. po Santorb — Remèny
16. kl. gn. po Sanskrit — Ràrom
17. kl. c. gn. po D'Orsay — Tolosa
18. kl. s. po Viceroy — Herodini

Stadniny Aszàr:

19. og. gn. po Light Hand — Fészkesfene
20. og. gn. po Pàzmàn — Szivárvàny II.
21. og. gn. po Pázmán — Sakk-matt
22. og. kaszt. po Nubier — Gyerünk csak!
23. og. c. gn. po Nubier — Recontra
24. og. c. gn po Santorb — Praga
25. og. gn. po Nubier — Atta Girl
26. kl. kaszt. po Caissot — Paros
27. kl. kaszt. po Caissot — Kinokönigin
28. kl. kaszt. po Caissot — Safata
29. kl. kaszt. po Pàzmàn Meszelö
30. kl. c. gn. po Light Hand — Tündér
31. kl. kaszt. po Nubier — Fitos
32. kl. c. gn. po Caissot — Szipirtyó
33. kl. kaszt. Caissot — Dsehenna

Pana Władysława v. Szilassy:

34. kl. gn. po Major — Afrikanerin
35. kl. gn. po Major — Eiskönigin
36. og. kaszt. po Major — Dàlia

Stajni Nagyalag:

37. og. gn. po Caissot — Fatima
38. kl. gn. po Caissot — Hullám
39. og. gn. po Caissot — Arany
40. og. kaszt. po Caissot — Adó
41. kl. c. gn. po Naplopó — Bedouine
42. kl. gn. po Pázmàn — Répcze
43. kl. gn. po Naplopó — Szivárvàny
44. kl. c. gn. po Nubier — Rendek

Hrabiego Jana Géza Zichy:

45. kl. kaszt. po Lavendel II. — Morgana

Pana Aladára v. Blaskovich:

46. Vezér, og. kaszt. po Sanskrit — Ragyogó II.
47. Leda, kl. kaszt. po Viceroy — Csóré

Panów Jerzego v. Borbély i Dr. Pawła Gárdony:

48. Sándor Erzsi kl. kaszt. po Viceroy — Vadrózsa

Barona Jana Harkányi:

49. og. kaszt. po Caissot — Bonne fortune

Barona Aleksandra Harkányi:

50. kl. gn. po Balbinus — Kritika

Pana Maxa Schiffer:

51. og. gn. po Pázmàn — Borviràg
52. og. kaszt. po Santorb — Suryakumari
53. kl. gn. po Pázmàn — Patt
54. kl. kaszt. po Santorb — Poprád
55. kl. gn. po Light Hand — Gay Mary
56. kl. gn. po Caissot — Ne mulass

Hrabiego Antoniego Sigray:

57. og. gn. po Naplopó — Godalming
58. kl. c. gn. po Naplopó — Melusine
59. kl. gn. po Naplopó — Csicsóka

Stadniny Pettend:

60. kl. gn. po Viceroy — Virago
61. kl. kaszt. po Viceroy — Voici
62. og. gn. po Light Hand — Vogul
63. og. gn. po Light Hand — Visztula
64. og. gn. po Viceroy — Victoire
65. og. gn. po Light Hand — Vogue

Pana Eugenjusza v. Horthy:

66. og. gn. po Pázmàn — Óh jaj!
67. og. kaszt. po Santorb — Krinolin
68. kl. gn. po Pázmán — Persephone
69. kl. gn. pc D'Orsay — Para bellum
70. og. kaszt. po Santorb — Bordal
71. og. c. gn. po Light Hand — Sierra
72. kl. gn. po Sanskrit — Dauphine
73. kl. gn. po Caissot — Toto
74. og. gn. po Pázmàn — Dawa
75. kl. gn. po Dagor — Handhabe
76. kl. gn. po D'Orsay — Kadarka
77. kl. gn. po Santorb — Parádi

Stadniny Kenderes:

78. og. kaszt. po Caissot — Gyöngyvirág III.
79. kl. kaszt. po Major — Tamok húga
80. og. gn. po Santorb — Kalipso
81. og. kaszt. po Pázmàn — Adria

Hrabiego Jana Meran sen.:

82. og. gn. po Ascanio — Aussee
83. kl. c. gn. Priel — Fräulein Martha

Stajni Oberweiden:

84. og. gn. po Pázmá — Bona amica
85. og. gn. po Sanskrit — Made in England
86. og. kaszt. po Sanskrit — Cypresse
87. og. gn. po Pàzmán — Heloise
88. og. c. gn. po Dagor albo Sanskrit — Bukowina
89. kl. kaszt. po Pàzmán — Corcyra
90. kl. kaszt. po St. Becan — Save

Panów Stefana v. Horthy i Juljusza v. Geist:

91. og. kaszt. po Major — Flirt

Hrabiego Karola Hugo Seilern:

92. og. kaszt. po Sanskrit — Delia
93. kl. c. gn. po Ricsay — Englis Girl
94. og. gn. po Lavendel II. — Herodias
95. og. gn. po Dagor albo Franklin — Brixton
96. og. kaszt. po Sanskrit — San Melta

Pana Mikołaja v. Bartha:

97. Nidi kl. c. gn. po Nubier — Mädi

Katalog szczegółowy wysyła na żądanie Sekretarjat Węgierskiego Jockey-Clubu (Budapeszt IV, Semmelweis-utca 17).